



PROLETARIUSZ
WSZYSTKICH
KRAJÓW —
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK LI Nr 35

WARSZAWA, 1 WRZEŚNIA 1968 R.

CENA 80 GR

ZADANIA W NOWYM ROKU SZKOLNYM

WYWIAD Z PREZESEM ZG ZNP

MARIANEM WALCZAKIEM

W realizacji zadań, jakie w rozpoczynającym się nowym roku szkolnym stają przed szkołą, przed nauczycielstwem — ogromna rola przypada naszej organizacji związkowej. Które z tych zadań są najważniejsze, na których trzeba się będzie przede wszystkim skoncentrować? Z prośbą o odpowiedź na te pytania zwróciliśmy się do prezesa Zarządu Głównego ZNP kol. Mariana Walczaka.

PREZES: Zanim będziemy mówić o zadaniach, pozwólcie, że na wstępie zastanowimy się krótko nad wynikami dotychczasowych prac. Chodzi o przedstawienie sytuacji, w jakiej startujemy do pracy w nowym roku szkolnym.

ZNP — organizacja licząca obecnie już ponad 500 tys. członków — jest współgospodarzem z władzami szkolnymi w dziedzinie oświaty, jest współodpowiedzialny za całokształt polityki oświatowej w naszym państwie. Stąd też ZNP brał aktywny udział w przygotowaniach do reformy szkolnej. We wszystkich ogniwach ZNP w prasie związkowej przeprowadzono szeroką dyskusję nad strukturą szkoły podstawowej, siecią szkolną, planami i programami nauczania, założeniami reformy szkoły średniej, w szczególności zaś szkolnictwa zawodowego, nad reformą systemu kształcenia nauczycieli. We wszystkich tych sprawach ZNP zgłosił — w oparciu o opinię szerokich kół nauczycielskich — swoje stanowisko, które, trzeba to stwierdzić, wzięte było pod uwagę przez władze szkolne, przy ostatecznym opracowywaniu koncepcji reformy, norm prawno-ustrojowych i treści programowych.

ZNP podjął również — na plenum Zarządu Głównego ZNP w marcu bieżącego roku — próbę oceny wyników pierwszego etapu reformy szkolnej, reformy szkoły podstawowej. Stwierdzono, że wprowadzenie szkoły ośmioletniej jest poważnym krokiem naprzód w podniesieniu poziomu kultury całego społeczeństwa.

Plenum wykazało również szereg braków i niedociągnięć, jakie dają się zauważyć na odcinku szkoły podstawowej. I tak np. wymaga ulepszeń sieć szkolna. Okazało się bowiem, że w szkołach o 4 nauczycielach bardzo trudno jest zrealizować program nauczania szkoły ośmioklasowej. Dobra realizacja programów nauczania wymaga obsadzenia poszczególnych przedmiotów nauczycielami specjalistami, tymczasem zaś w szkole o 4 nauczycielach, każdy musi uczyć

po 3—4 przedmioty. Z rewizją sieci szkolnej wiąże się problem dowożenia dzieci, budowy pół-internatów itp.

Dyskusja na plenum wykazała, że wymagane są dalsze prace nad doskonaleniem programów nauczania. Przy pracach tych konieczna jest ściślejsza i szersza łączność autorów programów z nauczycielami, którzy te programy realizują. Dotychczas łączność ta jest niedostateczna.

Istnieje zatem konieczność zorganizowania szerokiej dyskusji nad programami nauczania, a następnie należytego wykorzystania jej wyników.

W przyszłym roku Zarząd Główny ZNP podejmie próbę oceny reformy szkolnictwa zawodowego. Pierwszym niejako elementem tej oceny była — zorganizowana w początkach kwietnia bieżącego roku — krajowa narada w sprawie szkolnictwa rolniczego. Wnioski z tej narady — umacnianie pozycji SPR, zapewnienie drożności w kształceniu absolwentom tych szkół oraz absolwentom zasadniczych szkół zawodowych — są zgodne z treścią, jaką zawarta została w tezach na V Zjazd PZPR, a mianowicie: doprowadzenie do tego, aby w przyszłości cała młodzież przysposabiała się do pracy w gospodarstwach rolnych mogła zdobyć

(Dokończenie na str. 4)

Z NARADY KURATORÓW

Spotkania kuratorów przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego należą już do dobrych tradycji w pracy resortu oświaty. Na naradach tych dokonuje się podsumowania osiągnięć i braków minionego roku szkolnego, wymiany doświadczeń zdobytych w różnych kuratoriach oraz ustala zasadnicze zadania do realizacji w nowym roku szkolnym.

Tegoroczna narada — w której wzięli udział, poza kuratorami, dyrektorzy Wojewódzkich Ośrodków Metodycznych, przedstawiciele Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, ZSL, SD, organizacji młodzieżowych oraz prezes Zarządu Głównego ZNP — posiadała specjalne znaczenie. odbywała się bowiem w trakcie wielkiej, ogólnonarodowej dyskusji poprzedzającej V Zjazd PZPR.

W naszej relacji z obrad po-

dajemy zasadniczą treść referatu ministra oświaty i szkolnictwa wyższego — Henryka Jabłońskiego, referatu wiceministra — Jana Szkopa, wszechstronnych i bardzo głębokich w treści wystąpień dysutantów oraz podsumowania obrad, dokonanego przez ministra.

UDZIAŁ PRACOWNIKÓW OSWIATY W DYSKUSJI PRZEDZJAZDOWEJ

W tezach zjazdowych ważne miejsce zajmują sprawy oświaty i wychowania. Trzeba stwierdzić, że społeczeństwo nasze wykazuje niezwykle wiele zainteresowania tymi sprawami, co znajduje między innymi wyraz w licznych publikacjach.

Jednakże w tej ożywionej dyskusji stosunkowo mało jest — jak dotychczas — udział nauczycieli i pracowników administracji szkolnej oraz nadzoru pedagogicznego. Zapewne tę sytuację poprawią planowane konferencje aktywu szkolnego. Chodzi bowiem o to, aby wszyscy nauczyciele dokładnie poznali tezy zjazdowe i aby następnie zostały one przedyskutowane, a w ślad za tym wzbogacone i skonkretyzowane w określonych warunkach lokalnych.

Przed każdym ogniwem systemu oświatowego i przed każdą szkołą, każdym nauczycielem stoi zadanie przełożenia tez zjazdowych na język codziennej praktyki. Innymi słowy — w oparciu o tezy — każda szkoła i każdy nauczyciel powinni opracować program swego działania, a obowiązkiem władz oświatowych jest stworzenie warunków do pełnej jego realizacji.

OD IV ZJAZDU...

Aby w sposób należyty wykonać postawione nowe zadania, trzeba dokonać najpierw oceny sytuacji na swoim terenie, szczególnie i bez żadnych „upiększeń” i usprawiedliwień ujawniać braki w dotychczasowej pracy. Przede wszystkim zatem należy uświadomić sobie, jak zostały wykonane przez resort oświaty zadania nałożone przez poprzedni, IV Zjazd Partii.

Do najważniejszych osiągnięć, jakie ma na swoim koncie szkolnictwo w ostatnich latach, jest przeprowadzenie reformy szkolnictwa podstawowego. Reforma ta i przedłużenie nauki do lat ośmiu w szkole podstawowej zniwelowało w znacznym stopniu dysproporcje w zapewnieniu młodzieży nauki w pełnowartościowej szkole w mieście i na wsi. Wyrazem tego jest między innymi poziom organizacyjny szkół na wsi. Np. liczba szkół o 6 nauczycielach wrosła z 2357 w roku szkolnym 1965/66 do 4171 w roku szkolnym

(Dalszy ciąg na str. 5)



W ROCZNICĘ WRZEŚNIA

Już 29 lat upływa od pamiętnych, tragicznych dni „polskiego września”. Wydano do tychczas wiele książek, publikacji, materiałów i dokumentów przedstawiających zarówno zbrodnicze cele hitlerowskiej III Rzeszy, bierność i ślepotę państw zachodnioeuropejskich, nieudolność naczelnych władz rządów sanacyjnych oraz bohaterstwo żołnierzy polskich — od szeregowca do generała — niespotykany nigdzie dotychczas patriotyzm i jednolita postawa najszerszych mas ludowych w obronie wolności i prawa do życia.

Są w ojczyźnie rachunki krzywd, Obca dłoń ich też nie

Ale krwi nie odmówi nikł, Wyszczymy ją z piersi i z

Cóż, że nieraz smakował pieśni,

Na tej ziemi wiezienny chleb? Za tę dłoń podnieścioną nad Polską —

Kula w łeb!

— pisał w kwietniu 1939 r. Władysław Broniewski.

Naród polski odczuwał doskonale, daleko lepiej i głębiej niż czynnik rządzący, jakie niebezpieczeństwo grozi mu ze strony niemieckiego faszystwu.

Z dokumentów, opublikowanych po wojnie, widać wyraźnie, do czego dążyli hitlerowcy. W dniu 22 sierpnia 1939 roku, a zatem w przededniu wojny — w mowie wygłoszonej w Obersalzburгу do generałów, dowódców Wehrmachtu, Hitler między innymi powiedział:

„Naszą siłą jest szybkość i brutalność (...) Wydałem rozkaz i każę każdego rozstrzelać, kto chociaż jednym słowem usiłowałby krytykować, iż celem wojny nie jest osiągnięcie oznaczonych celów, lecz fizyczne zniszczenie przeciwnika. W tym celu przygotowałem na razie tylko na wschodzie moje oddziały Totenkopf, rozkazując im zabijać bez miłosierdzia i bez litości mężczyzn, kobiety i dzieci polskiego pochodzenia i polskiej mowy (...)

Was, moi panowie, wywra słowa, jak to nie zdarzyło się od wieków. Bądźcie twardzi, bądźcie bezlitości, działajcie szybko i brutalnie niż przeciwnicy (...)

A teraz na wroga. W Warszawie będziemy święcić przywitanie”.

Mowa Führera przyjęta została z entuzjazmem. Jak pisał protokolant z narady: „Göring skoczył na stół, składając najserdeczniejsze podziękowania i przyrzeczenia, po czym tańczył wokół jak dziki. Niekiedy w zamyszeniu milczeli”.

Polska przystąpiła do walki z hitlerowskimi Niemcami osamotniona. Stawiła zbrojny opór, mimo olbrzymich dysproporcji sił. Liczba związków taktycznych oraz broni ciężkiej czasu pokojowego, a więc przed wybuchem wojny wynosiła**):

	Polska	Niemcy
Dywizje piechoty	30	36
Dywizje górskie	—	3
Dywizje pancerne	—	6
Dywizje lekkie	—	4
Dywizje zmotoryzowane	—	4
Brygady kawalerii	11	1
Brygady pancerno- motoryzacyjne	1	—
Brygady pancerne	211	1
Czołgi	4 791	3 200
Działa 1. moździerze	4 791	15 585
Działa przeciwpancerne	1 250	11 200
Działa przeciwlotnicze	462	ok. 5 500
Samoloty bojowe	407	3 400

Niemcy przygotowywały się do napadów na Polskę w sposób planowy i systematyczny. Stąd też w dniu 1 września mogły rzucić do napadów silna, nowoczesna armia lądowa, licząca około 1,6 mln żołnierzy. Polska — na skutek opóźnionej mobilizacji, spowodowanej niedoświadczaniem władz państwowych i wojskowych oraz naskakiem mocarstw zachodnich — dla obrony prawie 1500 km granic, mogła wystawić około

840 tys. żołnierzy, uzbrojonych na ogół w broń przestarzałą. Zgodnie z zawartymi porozumieniami Francja i Anglia — dwa potężne mocarstwa — zobowiązane były w chwili napadów Niemców na Polskę do natychmiastowego podjęcia działań wojennych przeciwko Niemcom. Trzy dni czekał jednak walczący naród polski na wypowiedzenie przez Francję i Anglię wojny Niemcom. A po wypowiedzeniu, ponad milion żołnierzy francuskiej stało beczynnie nad linią Maginota, około 1300 samolotów francuskich spoczywało na lotniskach. Jedynie lotnictwo angielskie podjęło „potężne działania bojowe”, zrzucając na Berlin i Kassel kilka milionów ulotek.

Po kilkunastu dniach walki, mimo bohaterstwa żołnierza polskiego, dywizje hitlerowskie zajęły większą część kraju. W dniach tragicznego i pełnego chwały września, złotymi zgłoskami zapisały się walki obrońców Westerplatte, żołnierzy wielkiej bitwy nad Bzurą — trzytygodniowa walka w obronie Warszawy.

Do najbardziej charakterystycznych i istotnych cech „polskiego września” należała obywatelska postawa żołnierza, pełna patriotyzmu i woli oporu wobec faszystwu, postawa społeczeństwa.

Już w miesiącach wiosennych i letnich 1939 roku, w atmosferze narastającej groźby hitlerowskiej napadów, następuje spontaniczny zryw mas ludowych w obronie wolności. Organizowana zbiórka na Pożywkę Obrony Przeciwlotniczej i Fundusz Obrony Narodowej cieszyła się ogromnym poparciem. Nie brakło wzruszających przykładów ofiarności w postaci np. składania w darze słubnych obrączek lub zbiorów urzędzanych przez bezrobotnych. 700 więźniów politycznych Rawicza — dawnych działaczy KPP i KZMP — złożyło podanie o dopuszczenie ich do czynnego udziału w obronie kraju. Tak samo postąpili komuniści z więzienia „Centralnego” w Warszawie oraz 400 komunistów z Sieradza, gdzie funkcje więziennego starszego pełnił Władysław Gomułka. Więźniarki Piononu za deklaratywnie złożenie daru w postaci uszycia 1000 masek przeciwgazowych dla żołnierzy.

W całym kraju ludność w sposób zdyscyplinowany, z zapalem wypełniała zarządzenia władz wojskowych, zgłaszała się do prac ziemnych i innych, związanych z obronnością kraju. Np. w



1 września 1939 r. Kierunki uderzeń armii hitlerowskiej

Warszawie ochotnicy wykopali rowy o łącznej długości 29 km. W ostatnich dniach sierpnia wzywający PPS, SL i SD w memoriale skierowanym do Rydza-Smigłego żądali utworzenia Rządu Jedności Narodowej, powołanej mobilizacji mas ludowych do walki z wrogiem, przekształcenia każdego miasta w fortecę. Rydz-Smigły odrzucił jednak memoriał.

Z chwilą napadów Niemców na kraj powstają oddziały samoobrony do walki z hitlerowskimi dywersantami. Na Górnym Śląsku grupy robotników staczały potyczki z wkrczającymi oddziałami Wehrmachtu i bandami Freikorpsów. W Bydgoszczy, Kaliszu i Gnieźnie hitlerowcy urządzili rzędy mieszkańców w odwet za ich walkę z oddziałami V Kolumny.

W Gdyni — z inicjatywą działacza PPS, Kazimierza Rusinka — powstają oddziały „Czerwonych Kosynierów”, składające się głównie z portowców — socjalistów, komunistów i bezpartyjnych.

W dniach września szczególny tytuł do chwały zdobył lud Warszawy, który w ciągu 3 tygodni wspierał ofiarnie oddzia-

ły wojskowe. Po ucieczce ze stolicy władz państwowych, obronę miasta przejmują oddziały wojskowe, na czele z gen. Walerianem Czumą oraz ludność z prezydentem Stefanem Starzyńskim. Na apel nowych władz zgłasza się tysiące ochotników. Powstaje w ten sposób Robotnicza Brygada Obrony Warszawy.

Wyjątkowo piękną kartę w kampanii wrześniowej zapisał komunisty, który w dniu wybuchu wojny znajdował się za krami. W Rawiczu i innych miastach komuniści, po ucieczce strażnicy więziennej, wylatują się z więzień i rozpoczynają walkę w kierunku Warszawy.

Znajdują się wśród nich: Marcelli Nowotko, Alfred Lampe, Bolesław Bierut, Józef Lewartowski, Władysław Gomułka. Po dotarciu do stolicy włączają się do szeregów obrońców miasta.

Marian Buczek w drodze z więzienia rawickiego do Warszawy, który w ciągu 3 tygodni wspierał ofiarnie oddzia-

zuje zbrojny opór wojskowych i cywilnych uchodźców, którzy dostali się pod ogień grup dywersantów. Glinie w natarciu na gniazdo karabinu maszynowego.

28 września padła Warszawa. W pierwszych dniach października po 35 dniach walki dobiegła końca kampania wrześniowa. Rozpoczęły się najbar-dziej tragiczne dla Polski lata okupacji. Ale naród polski nie poddał się ani na jeden dzień hitlerowskiemu najeździe. Okupanci napotykali wszędzie zaciekłą nienawiść i głuchy, rosnący opór. Lud polski — wierzący tradycjom walki wyzwolen-ców oraz własnej rewolucyjnej przeszłości — podjął walkę na wszystkich odcinkach życia. Walkę, która po przeszło pięciu latach, połączona z wyzwolen-czą walką ludów Europy i całego świata, z najpotężniejszym jej ogniwem Związkiem Radzieckim, doprowadziła do kompletnej klaski faszystwu, do rozpadnięcia się III Rzeszy, do narodowego i społecznego wyzwolenia narodu polskiego.

Rocznica września — to nie tylko okazja do przypomnienia bohaterstwa żołnierza i ludu polskiego. Zmusza ona nas do zwrócenia bacznej uwagi na niebezpieczeństwa zagrażające dzisiaj pokojowi i naszemu narodowi.

Przed 29 laty — po uprzednim objęciu Polski w kleszcze od północy, zachodu i południa — wyszły na nasz kraj uderzenia armii hitlerowskiej. Popatrzyliśmy na mapę: z terenu Czechosłowacji zaatakowały Polskę oddziały niemieckie z trzech kierunków — uniemożliwiając zorganizowanie skutecznej obrony. Siły imperializmu i agresji nie wygasły na terenie Niemiec. Rząd NRF nie chce uznać istnienia NRD ani naszej granicy na Odrze i Nysie, stoi również na gruncie legalności układu monachijskiego, w którym za twierdzone odwręcenie od Czechosłowacji Sudetów i przyłączenie do Niemiec.

Dzisiaj — jak to wskazują ostatnie wydarzenia — siły imperialistyczne opierające się na elementach reakcji w Czechosłowacji — próbowały znowu wykorzystać ten kraj dla własnych agresywnych celów. Jednakże zdajemy sobie wszyscy dobrze sprawę, że nie możemy dopuścić do tego, aby powtórzył się rok 1939. Stąd też ze zrozumieniem i aprobatą przyjmujemy postanowienia partii socjalistycznych, które kładą kres nieprzytomnym ze wielkości siłom wrogim Związkiowi Radzieckiemu, Polsce — i również samej Czechosłowacji.

*) Dr T. Kulakowski: „Gdyby Hitler zwyciężył”, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1960, str. 22—23.
**) „Wojna zwyciężyła naród polski w latach 1939—1945”, Wydawnictwo MON, Warszawa 1966, str. 103.

WSPÓLNA OBRONA — KONIECZNA

Wydarzenia w Czechosłowacji przykują do naszej uwagi, inspirują do dyskusji, zmuszają do myślenia o tym co dokonało się w bratnim kraju w okresie ostatnich ośmiu miesięcy, co dzieje się tam teraz, jak dalej potoczą się wypadki, jakie będą i jakie mogłyby być konsekwencje tego co obserwujemy i obserwujemy nadal u naszego sąsiada na południu. Są to wszystkie sprawy o niezwykle żywotnym znaczeniu tak dla samej Czechosłowacji, jak i dla całego obozu socjalistycznego, dla nas, dla Polaków, szczególnie. Każdy z nas zdaje sobie z tego sprawę. Zwa-



szcza ten, kto świadomy jest tego, co kryje się za banalnym zdawaloby się stwierdzeniem, iż socjalizm jest dla nas równoznaczny z pojęciem niepodległości, tej, która tak wiele razy już traciłymi i którą z tak wielkim wysiłkiem odzyskiwaliśmy...

Jest rzeczą oczywistą, iż żołnierze pięciu państw Układu Warszawskiego, a wśród nich i nasi, polscy żołnierze, nie są dziś w Czechosłowacji po to, żeby dycedować, jak winny być regulowane kwestie wewnętrzne tego kraju, żeby mieszać się do spraw, które rozstrzygać winni sami Czesi i Słowacy. Są oni tam, żeby wesprzeć zdrowe siły tego socjalistycznego państwa, zagrożonego przez aktywizujące się ośrodki kontrrewolucji współdziałającej z zewnętrznymi centrami antysocjalistycznymi, które w ramach swojej strategii „rozmiękania” obozu socjalistycznego chciały postawić na Czechosłowacji, jako na

to ogniwo wspólnoty, które najłatwiej będzie można wyuskać i porwać powstała w ten sposób luka wejska się dalej, rozbić, dzielić, przeciwdziałać, i — co najważniejsze, o czym w tych dniach szczególnie powinniśmy pamiętać, zwłaszcza my, Polacy — ażeby tą drogą doprowadzić do zmiany układu sił w Europie, ażeby naruszyć istniejące status quo, a więc to, co jest gwarancją bezpieczeństwa w Europie środkowej, a więc naszego bezpieczeństwa przede wszystkim.

Przypominamy sobie hasła pod jakim organizowała swoją ofensywę prawica w Czechosłowacji

dy w naszym państwie i który nie był w stanie, kierując się swoimi egoistycznymi, klasowymi interesami, dostrzec właściwych związków przyczynowych decydujących o bycie Polski.

Nie może być dla nas objętą nie jaka jest Czechosłowacja. I to zarówno ze względu na kierującą naszym działaniem proletariacki internationalizm, jak i z uwagi na nasze narodowe interesy.

Sprawa dotyczy naszej południowej flanki.

Jeśli przypomniemy wszystkie wzajemnie uzależnione fakty w Czechosłowacji, prawicy i Bonn, głośno wyrażane z jednej strony nadzieje, a z drugiej — obietnice „korzyści” gospodarczych, wzajemne wizyty, mnożące się przykłady frater-nizacji, współpracy nawet pod tak skompromitowanym szyldem jak radio „Wolna Europa”, te lawinę pięknych słówek ze strony zachodniemieckich lub propagandowych oraz ukłonów w stronę Bonn ze strony czechosłowackich sił antysocjalistycznych w formie deklaracji pomysłanych jako świadcstwo moralności dla odwodzenia z NRF (że niby nie są oni tacy źli i groźni) — nie trudno stwierdzić

to w takim układzie byłby wy-grywającym.

Od dawna pozbiliśmy się złut-dzeń to do rzeczywistego cha-rakteru polityki prowadzonej przez Bonn, polityki ciągle tej samej, choć szefowie rządów zmieniają się i choć do spółki w sprawowaniu władzy w NRF przyjmowani są i socjaldemo-kraci.

To właśnie Bonn jest tym, które kwestionuje stan rzeczy istniejący w Europie Środkowej, a będący rezultatem przegranej przez Niemcy drugiej wojny światowej oraz wejścia na drogę budownictwa socjalistycznego państw tego rejonu. To Bonn nie uznaje naszych granic zachod-nich oraz istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej, całą swoją politykę nakierunkowuje na podważenie istniejącego sta-tus quo oraz tego układu sił, który jest podstawowym ele-mentem naszego bezpieczeń-stwa.

Nie dajmy się zmylić pozoro-mi. Nie dajmy się zwieść fan-szawom jeszcze przez niektóre osrodki obec nam propagandy zawałotom. Iż to, do czego pchał Czechosłowację rzeszyń-skiej prawicy nie było wcale równo-znaczne z przekształceniem CSRS

w bezpośredni protektorat za-chodniemiecki.

Rzecz jasna, byłoby pewnym uproszczeniem widzenie sprawy tylko w taki sposób.

Nie wszystko dokonuje się od razu i nie zawsze ma to miej-sce w formie brutalnej, natych-miastowej zmiany stanu rzeczy. Zbrodnia byłoby jednakże cze-kanie aż to nastąpi. Ten, kto myśli o losie swojej ojczyzny, musi brać pod uwagę w swoim działaniu, w swoich decyzjach, nie tylko już istniejące fakty, lecz i rodzące się załadowie ten-dencje, rysujące się kierunki.

A to, jest chodzi o naszą po-łudniową flankę, stały się wy-różne.

I dlatego wnioski, słuszne wnioski, wyciągaliśmy.

Wydarzenia ostatnich dni wy-każają, że podjęta przez nas i inne państwa obozu socjalistycz-nego akcja była konieczna i ce-lowana. Zablokowała ona drogę siłom antysocjalistycznym, umoc-niła siły postępowe i patriotyczne w Czechosłowacji, przekre-sliła plany wrogów Związku Ra-dzieckiego, Polski, Czechosłow-acji i całego obozu socjalistycz-nego.

JANUSZ ROSZKOWSKI

WOKÓŁ WYDARZEŃ W CZECHOSŁOWACJI

Wydarzenia w Czechosłowacji przesłaniają w ostatnich dniach wszystkie inne sprawy, zarówno wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Nie dziwnego. Wydarzenia te mają nie-zmiennie ważne znaczenie nie ty-lko dla dalszych losów narodu czechosłowackiego, ale również dla wszystkich państw socjali-stycznych i pokoju w świecie.

W czasopiśmie z ubiegłego ty-godnia nie zdążyliśmy jeszcze umie-szczać komentarzy i naświetleń tej tak ważnej sprawy. Zawiera ich jednak bardzo dużo prasa co-dzienna.

Jakie są źródła wydarzeń? Pi-sze na ten temat „Żywie Warsza-wy” z dnia 27 sierpnia:

„I chociaż tak wiele zmieniło się w Europie po II wojnie świa-towej, chociaż inny, a dla socja-lizmu i dla Polski o wiele bar-dziej korzystny jest układ sił na świecie, nie zniknęło niebezpie-czeństwo. Wchłonięcie NRD i odebranie polskich Ziemi Zachod-nie jest stałym programem nie-mieckiego militarysty — nie za-pominamy o tym ani na chwilę. A przecież nie można porówny-wać r. 1939 do r. 1968, i właśnie na tym polega różnica, że wów-czas militarysta niemiecki mógł wyuskiwać i dusić każdą ze swoich ofiar z osobna — Austrie, Czechosłowacji, Polskę — a te-raz ta droga agresji jest zarygno-wana. Dzięki temu, że istnieje siła Wspólnoty Socjalistycznej, ani Stany Zjednoczone, ani ich sojusznik nr I Niemcy zachodnie, nie są zdolne do bezpośredniego ataku na żaden z naszych kra-jów... W tej sytuacji nie od dziś imperializm podejmuje systema-tyczne wysiłki aby zważyć na-szych bratnich krajów osłabić. Od lat potężna machina propa-gandy i dywersji zmierza do roz-sadzenia socjalizmu od wewnątrz, do uderzenia we władzę klasy robotniczej i osłabienia kierowni-czej roli partii komunistycz-nych. Wielkie środki idą na akty-wizację sił reakcyjnych w na-szych krajach, na śianie nieuf-ności między naszymi narodami — a wszystko po to, aby w o-wym bastionie socjalizmu robić kolejne wyrwy i zmieniać układ sił na korzyść imperializmu”.

Najpoważniejsze i najniebez-pieczniejsze, jak dotychczas, dzia-lanie w tym kierunku podjęte zostało w Czechosłowacji. Impe-rializm zastosował tu przy tym nową metodę: „Przywykliśmy traktować samo pojęcie kontr-re-wolucji jako określenie gwałto-wnych działań reakcji przeciwko partii komunistycznej i kierow-nej przez nią władzy państwo-wej przy użyciu siły, a więc jak kontrolowalicy zbrojnej. Zja-wisko, z którym spotkaliśmy się w Czechosłowacji — to kontr-re-

wolucja pokojowa, jednorodna w treści klasowej z kontrrewolucją zbrojną, ale odmienna od niej w formach. Taki właśnie charak-ter miał w Czechosłowacji wstępn-y proces polityczny, który odpowia-dał swą treścią nowej strategii imperializmu w walce z europejskimi krajami socjalistycznymi. Kluczem do tej strategii jest stopniowa likwidacja kierowni-czej roli partii komunistycznej i doprowadzenie do postępującej erozji podstaw ustroju socjali-stycznego. Głównym sprzymie-rzonym tej strategii stał się re-wizjonizm, który osłabiając i roz-brajając od wewnątrz klasę ro-botniczą i jej partię — oczyścił pole dla ofensywy sił jawnie pra-wicowych i kontrrewolucyjnych. Pod hasłami „wolności” i „demo-kracji”, zmierzali one ku re-stytucji burżuazyjno-liberalnych zasad wolnej gęj sił, ku załęgali-zowaniu dążeń i działań kontr-re-wolucyjnych”. („Trybuna Lu-du” z dnia 26 sierpnia).

Kres temu położyły wojska wspólnoty socjalistycznej, które na wezwanie działaczy partyj-nych i państwowych Czechosłow-acji wkroczyły do tego kraju. Wówczas to już bez osłonek wszystkie wrogie siły pokazały swoje prawdziwe kontrrewolu-cyjne oblicze, zarówno w samej Czechosłowacji jak przede wszyst-kim w NRF.

„Dziś już dla każdego jest oczywiste, kto stoi za plecami sił antykomunistycznych w Czecho-słowacji. Kto je inspiruje, kto ni-m kieruje, kto ich łączy. Okazuje się, że wśród najgroźniejszych orędowników rzekomo zagrożonej w Czechosłowacji wolności i swo-bód demokratycznych, znalezili się najbardziej zimnowojenne, zięjące nienawiścią do socjalizmu i chęcią odwetu koła NRF. Zna-lazły się najbardziej zagorzałe siły rewanżu. Dawni członkowie NSDAP, SS i gestapo, którzy — o ironio losu — uprawiali swe morderskie rzemiosło w tzw. Pro-tektoracie Cześć i Moraw, dziś przestępcą się w wyznawaniu „miłości” do bratniej nam Repu-bliki Czechosłowackiej i w oskar-żeniach pod naszym adresem.

Wyniki narady moskiewskiej napawają nas optymizmem. Wier-zymy, że zwycięży patriotyzm Czechów i Słowaków, że siły, rozważa i rozsądke polityczne komunistów i wszystkich postę-powych ludzi w Czechosłowacji opamiętały rozwydrzone, antysocja-listyczne grupy, że zwycięży w bratnim nam kraju — przy po-mocy państw socjalistycznych — socjalizm.

Pó powrocie do kraju przy-zdent CSRS, Ludwik Swoboda — w przemówieniu wygłoszonym do społeczeństwa — powiedział: „Pragniemy w dalszym ciągu wspólnie z Frontem Narodowym budować nasz kraj jako prawdzi-wą ojczyznę ludu pracującego. Od tych zamierzeń nie odstąpimy ani na krok. Nie pozwolimy — oczywiście — by mogli to wyko-rzystać dla swych celów ci, któ-rym obec są interesy socjalizmu”.

kom o to, że tym swobodą i wolnością zagrażają”. („Żołnier Wolności”, z dnia 27 sierpnia).

Zagrożenie Czechosłowacji przez imperializm zachodniemiecki jest zagrożeniem nie tylko so-cjalizmu, ale również i naszego państwa. Historia dowiodła, że losy naszych krajów są z sobą nierozdzielnie związane.

„Polska, na którą Hitler wydał wyrok śmierci, nie może pusić w niepamięć nauk płynących z niedawnej historii, ani bagatelizować osławdzenie przywódców zachodniemieckiego rewolucjo-nizmu, spadkobierców pruskiego Drang nach Osten. Z uwaga przeto i niepokojem śledziliśmy i nadal śledzić będziemy rpzwoł wydarzeń w sąsiedniej Czecho-słowacji. Świadomi faktu, że wszelkie zdobycze kontrrewolucji w Pradze osłabiają nie tylko więz naszych bratnich narodów, ale czynią poważne wyrwy we wspólnym froncie obronnym, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nasze narody mogą istnieć, rozwijać się i strzec niepodleg-łości tylko jako kraje socjali-styczne. Podważenie tej zasady staje się zwiastunem klęski. Dla-tego zdecydowaliśmy się bronić socjalizmu w bratniej Czechosłow-acji, bo tylko w taki sposób zabezpieczymy również nasze własne zdobycze, naszą ojczyznę, naszą przyszłość”. („Trybuna Lu-du” z dnia 27 sierpnia).

Wyniki narady moskiewskiej napawają nas optymizmem. Wier-zymy, że zwycięży patriotyzm Czechów i Słowaków, że siły, rozważa i rozsądke polityczne komunistów i wszystkich postę-powych ludzi w Czechosłowacji opamiętały rozwydrzone, antysocja-listyczne grupy, że zwycięży w bratnim nam kraju — przy po-mocy państw socjalistycznych — socjalizm.

Pó powrocie do kraju przy-zdent CSRS, Ludwik Swoboda — w przemówieniu wygłoszonym do społeczeństwa — powiedział: „Pragniemy w dalszym ciągu wspólnie z Frontem Narodowym budować nasz kraj jako prawdzi-wą ojczyznę ludu pracującego. Od tych zamierzeń nie odstąpimy ani na krok. Nie pozwolimy — oczywiście — by mogli to wyko-rzystać dla swych celów ci, któ-rym obec są interesy socjalizmu”.

ZBRODNIA NA VIA MERCATORUM

W historii zbrodni popełnionych przez hitlerowskich oprawców w czasie dru-giej wojny światowej, jest roz-dział szczególnie przejmujący. Dotyczy bowiem mordu dokonane-go na istocie chorych i bez-bronnych, na dorosłych i młodo-cianych pacjentach Krajowego Zakładu Psychiatrycznego w Kocborowie.

Tragedia zakładu, o długiej bo 1895 roku sięgającej tradycji, rozpoczęła się od pierwszych dni wojny. Już bowiem 4 września 1939 roku do zakładu przybył oddział SS uzbrojony w karabi-ni maszynowe, zaś „fachowa” opie-kę nad placówką objął eks-pielegniarz niemiecki, Otto Haupt. Polskiemu personelowi zapowiedziano, że za wszelkie nieprawidłowości w realizowaniu niemieckich zarządzeń odpowia-dać będzie życiu.

„W pierwszych dniach wrześ-nia większość personelu polskie-go nie zdawała sobie jeszcze sprawy z istotnych zadań SS-mańskich załogi w zakładzie. Pierwszy sygnał przyszedł po pięciu dniach” — pisze K. Szwentnerowa w swej wstrząsają-cej książce „Zbrodnia na via Mercatorum”.

Sygnałem tym stała się kolej-

na ucieczka jednego z długolet-nich pacjentów — cierpiących właśnie na manię uciekinierską. Tym razem była to jego ostat-nia próba. Scena jaka rozegrała się po ujęciu chorego wstrząsa-ła całym zakładem. Wykonaw-cą niemieckiej sprawiedliwości, wyznaczony człowiekiem nieod-powiedzialnemu za swoje czyny, był strzelec wyborowy Braun-schweig.

Zwlok nie pozwolono sprzą-tać. Leżały przez wiele dni tak jak le dośległa „karząca” SS-mańska broń, stanowiąc „pou-uczający” przykład dla nieprzy-tomnych z przerażenia pacjen-tów.

Śmierć Augusta Krzyży, pierwszej ofiary hitlerowskiej akcji oczyszczania rasy ludzkiej z tzw. „niegodnych życia” roz-poczęła długą listę pomordowa-nych pacjentów i personelu koc-borowskiego zakładu.

22 września z zakładu wywie-ziono grupę 28 chorych, rzekomo do innego ośrodka. Wszyscy zo-stali zamordowani w pobliskim lesie. Od tej daty wywózka od-býwała się co kilka dni. Do 8 grudnia zgładzono w ten sposób około 1800 chorych. Na kartach chorobowych coraz częściej poja-

wiały się cyniczne adnotacje „przeniesiony do innego zakładu”. W tym samym okresie „prze-noszenia” odbywały się masowo i w innych zakładach psychia-trycznych. Likwidacji uległ za-kład w Świeciu, Prabutach, Chojnicach i Gnieźnie.

W pierwszych dniach września zakład otwiera nowy rozdział swej historii. Z ośrodka w Gnie-znie przywieziono do Kocborowa partię dzieci. Opiekę lekarską nad nimi powierzono absolwent-owi medycyny z Poznania, J. Zychowskiemu. Nazwisko tego młodego człowieka zapisano zło-tymi zgłoskami w historii Koc-borowa. Jemu bowiem wielu nie-szczęśliwych małych pacjentów zawięzła ostatnie jasne chwile w swym męczennym życiu. 10 stycznia 1940 roku młody lekarz po raz ostatni odwiedził swój oddział. Dzieci podzielił na dwie grupy. Starsze wywiezio-no do Szpegawskiego Lasu, młodsze przeniesiono do pawilonu XI i XI, gdzie utworzono dziecięce od-działy powołane przez „Komitet Rzeszy do spraw naukowego o-pracowania ciężkich chorób u-runkowanych dziedzicznie lub konstytucjonalnie”. Los tych, którymi zajęła się niemiecka „nauka”, nam, Polakom, jest aż za dobrze znany.

Kocborów przychodził ewolu-cje. Jak pisze K. Szwentnerowa: „Jeśli w pierwszym okresie eks-

WYWIAD Z PREZESEM ZG ZNP MARIANEM WALCZAKIEM

podstawowe przygotowanie do zawodu nowoczesnego rolnika.

Nasz współudział w ustalaniu zasad polityki oświatowej i współodpowiedzialność za ich realizację i osiągane wyniki będą wiodącymi w planie możliwości, jeśli ZNP będzie wyrażał społeczna opinię nauczycieli na temat najwazniejszych problemow systemu oświatowego i jeśli wyniki organizowanych dyskusji będą wykorzystywane przez władze oświatowe. Ze jest to możliwe — świadczy o tym przykład reformy systemu kształcenia nauczycieli.

REDAKTOR: *Kolega Prezes wspominał o udziale ZNP w pracach nad reformą systemu kształcenia nauczycieli. W czym wyrażał się ten udział, jak ZNP ocenia rozpoczęcie reformy i jakie dalsze w tej — tak istotnej dla całego systemu oświatowego — sprawie czekała na zdania.*

PREZES: O udziale ZNP w przygotowaniach do reformy systemu kształcenia nauczycieli pisał słusznie „Głos Nauczycielski” w jednym z ostatnich numerów. Od dziesiątków lat ZNP domagał się takiego zorganizowania systemu kształcenia nauczycieli, aby wszystkim kandydatom do pracy w szkole zapewnić wyższe wykształcenie. Szczególnie aktywna działalność w tym kierunku przejawiał ZNP w ostatnich latach.

W 1965 roku zorganizowana została w ogniwach związkowych, w prasie pedagogicznej szeroka dyskusja zakończona plenarnym posiedzeniem Zarządu Głównego w czerwcu 1965 roku. W podjętej na plenum uchwale sformułowane zostało stanowisko Związku, że wszyscy nauczyciele i wychowawcy powinni być kształceni w szkołach wyższych. Najbardziej istotna część uchwały dotyczyła nauczycieli szkół podstawowych, którzy — zgodnie z opinią większości członków ZNP — powinni być kształceni w 3-letnich wyższych szkołach nauczycielskich.

Stanowisko Związku poparła Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki; znalazło ono także pełne zrozumienie i poparcie Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego. Dzięki temu jednolitemu stanowisku sprawa ta znalazła swój wyraz w tezach na V Zjazd PZPR. Mówi się w nich wyraźnie, że w celu podniesienia poziomu ideowo-politycznego i zawodowo-pedagogicznego kadry nauczycielskiej, konieczne jest przede wszystkim stopniowe przekształcanie 2-letnich Studiów Nauczycielskich w 3-letnie Wyższe Szkoły Nauczycielskie, jako powszechną formę przygotowania nauczycieli szkół podstawowych.

Również i ta część tez, która odnosi się do przygotowania kadry nauczycielskiej dla potrzeb szkolnictwa zawodowego jest zgodna z treścią podjętej na plenum ZG ZNP uchwały. Od nowego roku szkolnego uruchomione zostaną trzy pierwsze WSN. Słusznie więc decyzji o rozpoczęciu reformy systemu kształcenia nauczycieli przypisujemy znaczenie historyczne.

Zdajemy sobie sprawę, że to dopiero początek reformy, że istnieje szereg problemów do rozwiązania, wiele trudności do pokonania. I tak, najpilniejszą dzisiaj sprawą jest kształcenie kadry wykładowców dla WSN. Powierzanie nowych szkół nauczycielskich z wyższymi uczelniami akademickimi z pewnością ułatwi wykonanie tego zadania.

Trzeba w dalszym ciągu rozbudowywać bazę szkoleniową dla WSN. I najważniejsza sprawa: stworzenie z nich szkół na prawdę nauczycielskich, w których zarówno poziom naukowy, jak i atmosfera ićowo-wychowawcza sprzyjać będą jak naj-

lepszemu przygotowaniu kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Stąd też, jakkolwiek jesteśmy za ścisłym powiązaniem WSN ze szkołami wyższymi, za sprowadzeniem przez szkoły wyższe patronatów naukowych nad WSN — uważamy, że Wyższe Szkoły Nauczycielskie powinny tworzyć w miarę samodzielny, odrębny opion szkolnictwa wyższego, jako szkoły o wyraźnym ideowo-wychowawczym i politycznym charakterze.

Reformę systemu kształcenia nauczycieli uważamy za jedno z najistotniejszych osiągnięć w naszym systemie oświatowym. Wyniki tej reformy zaważą na poziomie dydaktycznym i wychowawczym szkół, przyczynia się do podniesienia rangi społecznej zawodu nauczycielskiego i — co warto również podkreślić — do polepszenia sytuacji materialnej nauczycieli, bowiem z ukończeniem studiów wyższych łączą się wyższe pobyry i niższy wymiar godzin nauczania.

REDAKTOR: *Związkowci naszymu bliższe są zarówno sprawy systemu przygotowywania kandydatów do zawodu nauczycielskiego, jak i sprawa dalszego doskonalenia zawodowego oraz ideowo — pedagogicznego czynnych nauczycieli. Na temat systemu doskonalenia nauczycieli, tj. toczy się od kilku tygodni na łamach „Głosu Nauczycielskiego” ożywiona dyskusja. Co Kolega Prezes sądzi o tej dyskusji, w jakim kierunku — Waszym zdaniem — powinni pójść zmiany w systemie doskonalenia nauczycieli?*

PREZES: Dyskusję nad reformą systemu doskonalenia nauczycieli uważam za potrzebną i pożyteczną. W październiku bieżącego roku odbędzie się plenum Zarządu Głównego ZNP poświęcone tej sprawie. Na plenum tym Zarząd Główny przedstawi swoje stanowisko zarówno w sprawie struktury organizacyjnej systemu, jak i głównych treści, na „których ten system powinien się opierać.

Gdyby szło o wyrażenie mojego osobistego stanowiska w tej sprawie, to uważam, że doskonalenie czynnych nauczycieli powinno odbywać się niejako w dwóch płaszczyznach. Pierwsza — to doskonalenie procesu dydaktycznego i wychowawczego w samej szkole, bezpośrednio przy wraźcacie pracy. Decydująca rolę do spełnienia mają tu rady pedagogiczne, komisje przedmiotowe, organizacje partyjne i ognia związkowe, głównie rejonowe konferencje pedagogiczne.

W tej pracy mamy dotychczas wiele cennych osiągnięć. Uważam, że rejonowe konferencje — prowadzone przez ZNP — odgrywają bardzo pozytywną rolę w doskonaleniu ideowo-pedagogicznym nauczycieli. Najważniejszą sprawą w tej dziedzinie jest doprowadzenie do „wyrównania frontu” do najlepszych szkół i najlepszych ogniw związkowych, gdyż w niektórych przypadkach praca ta prowadzona jest w sposób zbyt formalny i zbyt schematyczny.

Druga płaszczyzna — to doskonalenie nauczycieli prowadzone przez ośrodki i instytucje poza szkoła, poza ich bezpośrednim warsztatem pracy. Trezba przy tym przyznać, że ośrodków tych jest wiele; władze oświatowe, ośrodki metodyczne, wyższe uczelnie, wydawnictwa, Instytut Pedagogiki.

Uważam, że główną pracę w zakresie pogłębiania wiedzy nauczycieli, jej unowocześniania oraz doskonalenia metod pracy powinny prowadzić te instytucje, które ich do pracy nauczycielskiej przygotowały, tj. wyższe uczelnie. Szkoły te powinny prowadzić w możliwie szerokim zakresie studia podyplomowe, specjalnie dla nauczycieli. Na studiach tych nauczyciel powinien nie tylko pogłębić i zaktualizować swoją wiedzę, ale zapoznać się również z nowoczesnymi metodami pracy, ze stosowaniem nowoczesnych pomocy naukowych.

Niezależnie od studiów podyplomowych należałoby prowadzić

2—4-miesięczne kursy dla nauczycieli, również dla pogłębiania i zaktualizowania wiedzy oraz dla zapoznania z elementami nowoczesnej dydaktyki. Kursy te, organizowane pod patronatem szkół wyższych, można by prowadzić, wykorzystując bazy szkoleniową i kadre wykładowców SN. Wiemy, że w mieście prawie 60 SN, powstanie okolo 25 WSN. Przy tej reorganizacji nie wolno jednak zagubić dorobku SN. Myślę, że najlepszym rozwiązaniem byłoby wykorzystanie SN, ich możliwości szkolenowych dla potrzeb systemu doskonalenia nauczycieli.

Systemowi doskonalenia powinna służyć w znacznie większym niż dotychczas stopniu teoria pedagogiczna. Dlatego też z pełną aprobatą należy czytać te sformułowania w tezach przedzjazdowych, które odnoszą się do zwiększenia roli nauk pedagogicznych w rozwoju oświaty i szkolnictwa, wzmocnienia kadrowego Instytutu Pedagogiki, aby organizację zeń wiodący ośrodki uczynić i koordynacji badań pedagogicznych, koncentrując uwagę na problematyce zadań ideowo — wychowawczych szkół oraz na doskonaleniu organizacji, metod i środków pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Trudno jest w sposób celowy i skuteczny doskonalic pracę nauczycieli bez teoretycznej podbudowy i zaplecza w postaci dawnictw pedagogicznych. Tę pomoc i podbudowę teoretyczną powinny mieć zarówno władze oświatowe centralne, jak i terenowe. Stąd też chyba istnieje konieczność powiązania w tym zakresie wysiłków odpowiednich departamentów Ministerstwa z Centralnym Ośrodkiem Metodycznym oraz Instytutem Pedagogiki. Szczególnym przy tym problemem jest — jak to wskazują tezy — nasilenie pracy ideowo-wychowawczej szkół.

Musimy pomóc nauczycielowi w rozwiązywaniu tych problemów, wskazać jak wydobywać z programów nauczania problemy wychowawcze, w jaki sposób zorganizować pracę szkoły, ażeby znaleźć miejsce i czas na rozwój wszystkich form działalności pozalekcyjnej i pozaszkolnej, na rozwój i umacnianie roli organizacji młodzieżowych.

WNP stara się również przyjąć z pomocą nauczycielom w pogłębianiu wiedzy i doskonaleniu pedagogicznym. Wydajemy sześć pism: „Głos Nauczycielski”, „Szkoła Zawodowa”, „Ruch Pospolitego”, „Psychologia Wychowawcza”, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, „Nauczyciel i Wychowanie”, „Biuletyn Organizacyjny” — w jednorazowym nakładzie okolo 110 tysięcy egz. (plus „Kalendarz Nauczycielski” o nakładzie 36 tysięcy). Wydaliśmy cztery tomy z serii „Biblioteki Samokształcenia” o nakładzie 70 tysięcy każdy tom, 11 to-

mów „Biblioteki Kształcenia Zawodowego”. Potrzeby w tej dziedzinie są bardzo duże. Trezba bowiem pamiętać, że liczba nauczycieli w naszym kraju przekracza 300 tysięcy.

Chciałbym tu jeszcze wskazać na jedną formę bogacenia wiedzy nauczycieli oraz oddziaływania na jego uczucia, postawę i przekonania: ruch turystyczny. Nie trzeba nikogo przekonywać, jak ważną rolę kształcącą i wychowawczą spełnia wiedziana przez nauczycieli ojczystego kraju, jak jest to potem pomocne w wykonywaniu obowiązków zawodowych i społecznych.

ZNP wykazuje w tej dziedzinie wiele inicjatyw i wysiłku. Mamy już ponad 20 autokarów, rocznie okolo 200 tys. nauczycieli bierze udział w wycieczkach przygotowanych przez ognia ZNP; organizujemy poza tym wczasy dla nauczycieli wiejskich w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu i Gdańsku. Uważamy jednak, że do tej pracy powinien włączyć się w szerszym niż dotychczas stopniu pracodawca, tj. władze oświatowe i rady narodowe.

REDAKTOR: *Obok pracy ideowo-wychowawczej wśród nauczycieli, drugim kierunkiem działalności ZNP są sprawy socjalno-bytowe ogółu członków organizacji. Jakie w tej dziedzinie posiadamy osiągnięcia, jakie najważniejsze problemy czekają na rozwiązanie?*

PREZES: Troska o warunki życia i pracy członków, o jak najlepsze zaspokajanie ich potrzeb materialnych i kulturalnych jest podstawowym obowiązkiem wszystkich instancji i ognisk związkowych.

Na warunki te składa się szereg elementów; pierwszy z nich — to płace. Nie jest tajemnicą, że płace nauczycielskie kształtują się niekorzystnie, bo — jak to wynika z materiałów publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny — niżej od przeciętnych plac w całej gospodarce uspołecznionej, a znacznie niżej od pracowników tej gospodarki o równorzędnych lub podobnych kwalifikacjach.

Uchwały Kongresu zmierzają do tego, aby przybliżyć płace różnych grup zatrudnionych o podobnym poziomie kwalifikacji zawodowych. Zasada ta odnosi się, rzecz oczywista, także do nauczycieli. Należy zatem przypuszczać, że starania Zarządu Głównego ZNP w sprawie dalszej poprawy sytuacji materialnej pracowników oświaty znajdują zrozumienie u władz państwowych i kierownictwa CRZZ.

Drugim ważnym problemem w dziedzinie socjalno-bytowej są mieszkania nauczycielskie. Mamy tu do zaołatowania znaczne osiągnięcia. Dzięki kilkuletnim, systematycznym i uporczywym zabiegom Związku, dzięki poparciu, jakie w tej sprawie znaleźliśmy w CRZZ i u władz pa-

tyjnych i państwowych, stworzone zostały obecnie prawne przesłanki do skutecznego rozwiązania problemu mieszkaniowego dla nauczycieli, szczególnie zaś pracujących na wsi.

W każdym województwie znajduje się plan zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli w latach 1965—1975. Zgodnie z tym planem przewiduje się znaczne zwiększenie liczby mieszkań w ramach budownictwa i wychowawcza spełnia wiedziana przez nauczycieli ojczystego kraju, jak jest to potem pomocne w wykonywaniu obowiązków zawodowych i społecznych.

I wreszcie sprawa najważniejsza: Rada Ministrów podjęła w marcu bieżącego roku uchwałę, na mocy której nauczycieli pracujący na wsi lub w osiedlu liczącym do 2 tysięcy mieszkańc-ów, budujący własny dom, może uzyskać wysoki kredyt bankowy na okres 45 lat oraz ekwiwalent pieniężny w wysokości 200—400 złotych miesięcznie, za prawo do bezpłatnego mieszkania, na spłatę zadłużeniet pożyczki. Istnieje więc podstawy do stopniowego rozwiązywania problemu mieszkań dla nauczycieli. Ognia związkowe, władze oświatowe powinny rozwijać w tej dziedzinie jak najszerszą działalność, aby wykorzystać wszystkie istniejące możliwości pomocy nauczycielom w uzyskaniu lub wybudowaniu mieszkan.

Sprawa wypoczynku i lecznicstwa nauczycieli — to dalsza dziedzina naszych prac. Dajmy do tego, aby w najbliższym czasie rozszerzyć liczbę miejsc na wczasy i wypoczynek z 75 tysięcy do 100 tysięcy w skali rocznej. Ażeby ten plan zrealizować, potrzebna jest — niezależnie od zabiegów Zarządu Głównego — również inicjatywa instancji związkowych w okręgach, powiatach i uczelniach.

Młody człowiek staje często bez należytego przygotowania wobec wielości wzorów, postaw, zachowań — i nie zdziwno, że jego wybór jest utrudniony, a często i chybiomy. Dlatego też koniecznością stała się świadomość zapobieganie o możliwie najbardziej jednolite postawy i dążenia ludzkie, o proces wychowawczy oparty na jednolitych podstawach.

Problemy te dotyczą także szkoły i nauczycieli, albowiem nie zawsze możemy mówić o jednolitym oddziaływaniu wychowawczym na młodzież — całego zespołu pedagogicznego szkoły. Stosunkowo mało miejsca i czasu poświęcamy na eliminowanie rozbieżności wymaganych kryteriów ocen tych samych czynów, różnice w stopniu zaangażowania w problemy ideologiczne i polityczne nurtujące młodzież.

Te jednolite podstawy i cele wychowawcze sformułowane są w tezach na V Zjazd. Sprawy ideowo-wychowawcze zostały słusznie wysunięte na czoło, szczególnie na odcinku szkół wyższych. Jest tu wiele problemów do przedyskutowania — np. wyeliminowanie wpływów rewizjonistycznych z nauczania w szkołach wyższych, z marksistowskiej filozofii, socjologii, ekonomii politycznej, reforma programów wychowania obywatelskiego w szkołach średnich, wykorzystanie godzin wychowawczych, rozwijanie działalności organizacji młodzieżowych, wychowanie przez pracę i dla pracy, postawa nauczyciela i wykładowcy w szkole wyższej, rola opiekuńcza grupy studenckiej i szereg innych.

W dyskusjach tych chodzi nie tylko o zwracanie uwagi krytycznej na temat braków i niedomagań w pracy ideowo-wychowawczej, ale również o przedstawienie wniosków i postulatów, jak te pracę ulepszyć oraz o wskazywanie przykładów właściwie zorganizowanej i prowadzonej pracy.

Tezy na V Zjazd PZPR są jeszcze jednym dowodem, dużego zainteresowania partii problematyką nauki, oświaty i wychowania, są wyrazem głębokiej

Ze względu na wagę problemów, jakie znalazły odbicie zarówno w zagapieniu prezesa, kol. MARIANA WALCZAKA, jak i w dyskusji, szerszą relację z obrad Prezydium podamy w następnym numerze „Głosu”.

SZKOLNYM

ma szeroki kontakt ze środowiskiem, musi ustosunkowywać się do szeregu problemów, odpowiadając na pytania z zakresu polityki partii, sytuacji w ruchu robotniczym, zagadnień gospodarczych, kulturalnych itp. Z tego względu dobra znajomość treści wszystkich tez jest nieodzowna. Dlatego też pragniemy poświęcić w całości pierwsze konferencje rejonowe organizowane w roku szkolnym 1968/69 ogólnej dyskusji nad treścią tez na V Zjazd.

Dalsze dyskusje — bardziej już specjalistyczne — powinny odbywać się w sekcjach związkowych i różnych pionach szkolnictwa: wyższego, średniego ogólnokształcącego, zawodowego, podstawowego i innych dziedzinach pracy oświatowo-wychowawczej. W wyniku tych dyskusji powinny być zebrane wnioski i postulaty, które mogłyby z kolei znaleźć swoje miejsce w uchwale V Zjazdu.

Trzeci kierunek dyskusji — jeszcze bardziej szczegółowej — może dotyczyć określonych dyscyplin przedmiotowych i naukowych. Wiele do powiedzenia powinny tu mieć rady pedagogiczne, komisje przedmiotowe, komisje problemowe ZNP, sekcje ośrodków metodycznych.

We wszystkich jednak dyskusjach trzeba skupić się na zagadnieniach ideowo-wychowawczych i politycznych związanych z pracą szkół i nauczycieli.

W tezach wskazuje się na potrzebę opracowania społecznego systemu wychowania dzieci i młodzieży. Brak takiego systemu daje o sobie znac w praktyce wychowawczej wielu instytucji i organizacji. Ta daleko posunięta dezintegracja procesów wychowawczych stanowi zasadniczą przeszkodę utrudniającą skuteczność pracy ideowo-wychowawczej z młodzieżą. Dotyczy to zarówno treści wychowania, wzorów wychowawczych, jak i metod wychowania ideowego.

Ważnym problemem w tym zakresie jest wyeliminowanie z życia i pracy członków, o jak najlepsze zaspokajanie ich potrzeb materialnych i kulturalnych jest podstawowym obowiązkiem wszystkich instancji i ognisk związkowych.

Na warunki te składa się szereg elementów; pierwszy z nich — to płace. Nie jest tajemnicą, że płace nauczycielskie kształtują się niekorzystnie, bo — jak to wynika z materiałów publikowanych przez Główny Urząd Statystyczny — niżej od przeciętnych plac w całej gospodarce uspołecznionej, a znacznie niżej od pracowników tej gospodarki o równorzędnych lub podobnych kwalifikacjach.

Uchwały Kongresu zmierzają do tego, aby przybliżyć płace różnych grup zatrudnionych o podobnym poziomie kwalifikacji zawodowych. Zasada ta odnosi się, rzecz oczywista, także do nauczycieli. Należy zatem przypuszczać, że starania Zarządu Głównego ZNP w sprawie dalszej poprawy sytuacji materialnej pracowników oświaty znajdują zrozumienie u władz państwowych i kierownictwa CRZZ.

Drugim ważnym problemem w dziedzinie socjalno-bytowej są mieszkania nauczycielskie. Mamy tu do zaołatowania znaczne osiągnięcia. Dzięki kilkuletnim, systematycznym i uporczywym zabiegom Związku, dzięki poparciu, jakie w tej sprawie znaleźliśmy w CRZZ i u władz pa-

Sprawy ideowo-wychowawcze zostały słusznie wysunięte na czoło, szczególnie na odcinku szkół wyższych. Jest tu wiele problemów do przedyskutowania — np. wyeliminowanie wpływów rewizjonistycznych z nauczania w szkołach wyższych, z marksistowskiej filozofii, socjologii, ekonomii politycznej, reforma programów wychowania obywatelskiego w szkołach średnich, wykorzystanie godzin wychowawczych, rozwijanie działalności organizacji młodzieżowych, wychowanie przez pracę i dla pracy, postawa nauczyciela i wykładowcy w szkole wyższej, rola opiekuńcza grupy studenckiej i szereg innych.

W dyskusjach tych chodzi nie tylko o zwracanie uwagi krytycznej na temat braków i niedomagań w pracy ideowo-wychowawczej, ale również o przedstawienie wniosków i postulatów, jak te pracę ulepszyć oraz o wskazywanie przykładów właściwie zorganizowanej i prowadzonej pracy.

Tezy na V Zjazd PZPR są jeszcze jednym dowodem, dużego zainteresowania partii problematyką nauki, oświaty i wychowania, są wyrazem głębokiej

analizy aktualnego stanu w oświacie i jednocześnie odpowiedzialia, co do kierunków dalszych rozwojów.

Oczywiście zadanie w dziedzinie rozwoju nauki, oświaty i kultury rozpatrywać musimy w ścisłym związku i współzależności z zadaniami górnego rozwoju gospodarczego i ekonomicznego kraju.

W okresie między IV a V Zjazdem Partii osiągnięto dalszy rozwój gospodarki narodowej, co pozwoliło rozbudować i unowocześnić system oświaty oraz rozwinąć szeroko kształcenie kadry pracowniczej dla tełże gospodarki. Przedstawione w tezach zasadnicze kierunki rozwoju gospodarczego na lata 1971-75 pozwalają wyrazić przekonanie i mieć pełną nadzieję, że przyszłościowe zamierzenia dotyczące rozwoju oświaty, nauki i wychowania zostaną pomyślnie zrealizowane. Aby jednak realizacja perspektywicznych zadań była pełna i skuteczna trzeba dziś w szerokiej dyskusji ukazywać sposoby i środki usuwania z życia tych czynników, które mają hamować dalszy postęp i stanowić przeszkodę w rozwoju ilościowym i jakościowym oświaty, nauki i wychowania.

Partia nasza zawsze przykładła wielką wagę do pracy i działalności nauczycieli. Partia liczy i obecnie na aktywny udział nauczycieli w wielkiej, ogólnonarodowej dyskusji, na ich zaangażowanie w rozwiązywanie ważnych spraw politycznych i wychowawczych.

Jestem przekonany — że członkowie naszego Związku — zgodnie z dotychczasową tradycją wierniej służyć narodowi polskiemu — wypełnią dobrze swoje zadania, jakie stawia przed nimi obecnie nasza Partia i Rząd oraz całe społeczeństwo.

Jednocześnie z okazji rozpoczynającego się roku szkolnego składam w imieniu Zarządu Głównego ZNP — za pośrednictwem „Głosu Nauczycielskiego” — wszystkim Koleżankom i Kolegom najlepsze życzenia: zrealizowania zadań zawodowych i społecznych oraz osiągnięcia pełnego zadowolenia w trudnej, a tak zaszczytnej pracy nauczycielskiej oraz pomyślności w życiu osobistym.

Rozmowę przeprowadził: KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI



(Dalszy ciąg ze str. 1)

1967/68, a o 7 i więcej nauczycieliach z 3659 do 6722.

Dzięki rozbudowie szkolnictwa średniego możemy już objąć dalszą nauką 85 proc. absolwentów klas VIII szkoły podstawowej. Przed reformą odsetek ten nie przekraczał 77 proc. Równie intensywny rozwój odbywał się na szczeblu szkół wyższych.

Niemniej jednak w toku realizacji uchwały IV Zjazdu wystąpiły poważne trudności, z hamowania i niedomagania. I tak np. nie można ukrywać faktu, że duża liczba szkół podstawowych na wsi ma gorsze warunki realizacji programu szkół ośmio-klasowej. W związku z tym szkoły wiejskie mają niższą sprawność szkolenia. Szczególnie też warunki do realizacji programu szkoły ośmioklasowej mają szkoły o 4 i 5 nauczycielach. Tymczasem zaś w województwach olsztyńskim, białostockim i kosińskijskim szkół takich jest ponad 33 proc., a szkół o 7 i więcej nauczycielach — zaledwie 25 proc. (uczczeszca do nich tylko 40 proc. ogółu uczniów wiejskich). Nawet w takich województwach, jak poznanijskie, opolskie, łódzkie i gdańskie szkoły o 4, 5 i 6 nauczycielach stanowią okolo 60 proc. ogólnej liczby szkół na wsi. W pozostałych województwach, posiadających bardziej prawidłową sieć szkolną od 65 do 80 proc. dzieci objęto nauczaniem w szkołach o 7 i więcej nauczycieliach.

Jak wykazują materiały zebrane przez Najwyższą Izbę Kontroli, nieprawidłowości w strukturze sieci szkolnej nie zawsze są wynikiem trudności terenowych. Oto dla przykładu: w powiecie białobrzeskim istnieje szkoła ośmioklasowa o 4 nauczycielach (85 uczniów!) mieszcząca się w budynku mieszkalnym (3 izby o powierzchni okolo 16—20 metrów kwadratowych) i budynku gospodarczym (1 izba o powierzchni 12 metrów kwadratowych i wysokości 2 metrów). Kadre tej szkoły stanowią: kierownik ze średnim wykształceniem pedagogicznym i 3-letnim stażem pracy oraz 3 nauczycieli niewykwalifikowanych, bez stażu pracy w zawodzie. W odległości okolo 3 km — jednak już w innym powiecie, ale w tym samym województwie, jest szkoła o 7 nauczycielach (197 uczniów) posiadająca dobre warunki do nauki. Czy rzeczywiste granice powiatów stanowią przeszkodę nie do pokonania w stworzeniu właściwej sieci szkolnej?

Wiele błędów w strukturze szkół wynika z ulegania naciskowi poszczególnych środowisk, które chcą mieć własną szkołę, mimo stosunkowo łatwego dostępu do innej szkoły. Prowadzi to rozproszenie sił i środków, a w efekcie istnienie szkół niedostatecznie wyposażonych i nieodpowiednio pod względem kadrowym obsadzonych.

Podobne rozproszenie środków istnieje na odcinku wyposażenia szkół w pomoce naukowe. Są szkoły, które posiadają telewizor, a nie mają najprostszyc pomocy do nauczania chemii, fizyki, czy geografii. Istnieje zatem konieczność opracowania powiatowych planów zapatrzenia szkół w pomoce naukowe i kupienia posiadanych na ten cel funduszy.

Mamy poważne osiągnięcia w zakresie poziomu kwalifikacji kadr nauczycielskich. Według stanu z dnia 1 października 1967 roku dodatkowe kwalifikacje posiadało już 56,4 proc. nauczycieli szkół podstawowych. Stan ten w nadchodzącym roku jeszcze się polepszy.

Ważnym problemem jest również kwestia wyposażenia szkół w pomoce naukowe. Są szkoły, które posiadają telewizor, a nie mają najprostszyc pomocy do nauczania chemii, fizyki, czy geografii. Istnieje zatem konieczność opracowania powiatowych planów zapatrzenia szkół w pomoce naukowe i kupienia posiadanych na ten cel funduszy.

Ważnym problemem jest również kwestia wyposażenia szkół w pomoce naukowe. Są szkoły, które posiadają telewizor, a nie mają najprostszyc pomocy do nauczania chemii, fizyki, czy geografii. Istnieje zatem konieczność opracowania powiatowych planów zapatrzenia szkół w pomoce naukowe i kupienia posiadanych na ten cel funduszy.

Z wymienionymi wyżej problemami wiąże się sprawa uzasadnienia liceów ogólnokształcących. Trezba stwierdzić, że w tej dziedzinie — mimo wyraźnych wskazań IV Zjazdu — w praktyce nic nie zrobiono.

W latach 1963—1968 wzrósł liczbę miejsc w internatach szkolnych nie nadają za przyrostem liczby młodzieży w szkołach. W wyniku takiego stanu rzeczy obniżył się procent młodzieży, która mogła być zapewniona miejscami w internatach — z 27,6 proc. w 1963 roku do 25,3 proc. w 1967 roku. W okresie do 1970 roku przewiduje się podwyższenie tego procentu do 27,8 — pod warunkiem, że wykonana zostaną wszystkie plany inwestycyjne w tym zakresie.

Zalecenia IV Zjazdu Partii dotyczące szkolnictwa zawodowego, starało się Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w miarę zakresu swego działania rozwiązywać. Mamy tu do zaołatowania wiele osiągnięć. Rozwiązany został np. właściwy problem rozwoju szkół przyzakładowych i międzyzakładowych. Nie można jednak tego powiedzieć o szkołach przysposobienia rolniczego. Ustalone plany przyjęć nie są realizowane. Np. w 1967 roku plan przyjęć do SPR wykonany został zaledwie w 36,4 proc.

IV Zjazd postawił przed resortem oświaty obecnie zadania w dziedzinie pracy ideowo-wychowawczej w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych. Realizacja tych zadań miała być jednym z głównych zadań reformy szkolnictwa. W tej dziedzinie resort podejmował wysiłki, aby wywiązać się jak najlepiej z powierzonych mu zadań. Wystarczy np. wskazać na wielką pracę wykonaną dla przygotowania nowych programów i podręczników. Praca ta jednak prowadzona była w bardzo przyspieszonym tempie i nie była oparta o uprzednie prace pedagogiczno-badawcze. Odbiło się to ujemnie na wynikach tego wielkiego i ważnego przedsięwzięcia. W niektórych, i to szczególnie ważnych pod względem ideowo-wychowawczym, przedmiotach skład komisji nie mógł zapewnić opracowania należytych programów. To samo dotyczy i autorów niektórych podręczników. Zmusiło to obecnie władze oświatowe do szybkich i znów tylko doraźnych zmian.

Analizując realizację uchwały IV Zjazdu, należy stwierdzić, że najważniejszym mankamentem w pracy nadzoru pedagogicznego i szkół wszystkich typów, było niedocenianie zadań ideowo-wychowawczych. Stąd też słusznie w tezach na V Zjazd Partii sprawy te wysunięte zostały na czoło wszystkich zadań postawionych przed naszym systemem oświatowym.

GŁÓWNE ZADANIA

Na ile realizacji zadań postawionych przez IV Zjazd, na ile zadań wynikających z tezy na V Zjazd, po gruntownej dyskusji nad ich treścią, istnieje konieczność opracowania planów działania dla wszystkich szczebli naszego systemu szkolnego i następnie stałej kontroli realizacji tych zadań, które wskazał IV Zjazd Partii.

Zanim to nastąpi należy już obecnie podjąć szereg prac, które powinny zapewnić warunki do prawidłowego funkcjonowania szkół wszystkich stopni i typów. Powinny być podjęte prace nad stworzeniem „pełnej sieci” szkół. Jednym z elementów tej sieci jest sieć szkolnictwa podstawowego. Wymaga ona poważnej analizy i korekty, należy jednak przypuszczać, że zostanie ona dobrze wykonana, gdyż aparat administracji szkolnej jest na ogół dobrze do niej przygotowany.

Drugim problem, który nie został rozwiązany, a o którym była mowa w uchwale IV Zjazdu, to feminizacja liceów ogólnokształcących. Nie mamy również sformułowanego programu stowienia szkoły wyższej. Z zestawienia statystycznych wynika, że w szkołach podstawowych lepsza jest sprawność nauczania wśród dziewcząt niż wśród chłopców. Ale nie wiemy dlaczego. Istnieje więc do rozwiązania w przyszłości problem uproszczenia i ujednolicenia systemu zarządzania szkolnictwem, co pozwoliło-

(Dokończenie na str. 6)

Sprawy wychowania naszej młodzieży zajmują poczesne miejsce w tetach zjazdowych. Wydaje się, że w toku przedkrajdowych dyskusji należałoby zastanowić się także i nad tym, co nam przeskądza w prowadzeniu dobrej pracy wychowawczej.

Zadania wychowawcze szkoły stają się coraz bogatsze, ale temu wzrostowi nie towarzyszy rozbudowa pracy szkoły jako instytucji wychowawczej. Funkcjonuje ona ciągle jako instytucja nauczająca, co najwyżej uzupełniająca pracę wychowawczą domu. A przecież to szkoła ma się stać główną instytucją wychowawczą, taką, która zapewnia wszechstronny rozwój osobowości, w której uczniowie wyrastają na ludzi oddanych sprawie socjalizmu.

Musimy stwierdzić, że wytworzyła się dość specyficzna sytuacja. Zwiększają się obowiązki i zadania wychowawcze, ale nikt nie ustala, kiedy, w jakim czasie szkoła ma je wykonywać. Najprościej jest wówczas „wychowywać” przez słowa, deklaracje wygłaszane w czasie urwanym z lekcji lub wreszcie drogą nakazów, zobowiązań uczniów do wykonania pewnych czynności, itp., a przecież nie na tym polega sztuka wychowania.

Inną przeszkodą pracy wychowawczej w szkole jest na pewno przerost biurokracji, która objęła całą naszą oświatę. Dokumenty, sprawozdania stają się ważniejsze od samej pracy. Kierownicy szkół, inspektoriści tak są przeciążeni pracami administracyjnymi, że zaniedbują obowiązki pedagogiczne. Ich urzędniczy styl wpływa na podobny styl pracy nauczyciela. Można by powiedzieć, że nauczyciel bardziej „urzęduje” w klasie, aniżeli uczy i wychowuje. Działalność pedagogiczna sprowadza się do najprostszych zabiegów dydaktycznych.

Wiadomo, że rozwój placówki zależy w dużej mierze od tego, czy kierownictwo stwarza warunki wywołujące inicjatywę, pozwalające się jej rozwijać i upowszechniać. Jeżeli natomiast próby nie są otoczone opieką, powstaje klimat, w którym nauczyciel odbija tylko swoje obowiązki, skrupulatnie pilnując prawa do wolnego czasu.

Dzięki rozwojowi nauki i techniki nauczyciel-specjalista stoi na pewnym rozdrożu. Waha się w swojej działalności między rolą eksperta a rolą wychowawcy. Coraz trudniej jest bowiem ogarnąć i śledzić całość zagadnień ustalonych przez program szkolny. Dlatego też specjalizowanie się nauczycieli-fizyków, chemików, historyków lub filologów odbija ich od wiązania treści programu szkolnego z życiem gospodarczym czy kulturalnym kraju, hamuje ich zainteresowania wychowawcze. Natomiast funkcja wychowawcy wymaga podnoszenia innego rodzaju kwalifikacji: coraz silniejszego zainteresowania się osiągnięciami nauk pedagogicznych i coraz wnikliwszego śledzenia rozwoju życia społecznego. Wychowawca musi mieć coś z pasji działacza społecznego, który wie, o czym zmienił w otoczeniu, w jakim kierunku przekształcać

chować wychowanika. Coraz trudniej jest polaczyć rolę eksperta z rolą wychowawcy i coraz mniej ludzi potrafi temu sprostać.

Inną trudnością, jaką napotyka dzisiejsza szkoła, jest stała potrzeba olbrzymich nakładów finansowych na oświatę. Tymczasem wobec potrzeb rozwijających się przemysłu i rolnictwa, potrzeby oświaty wciąż schodzą na dalszy plan; zmiany jakie się wprowadzają, są ciągle zbyt niesmiałe, szuka się rozwiązań najtańszych, choćby w konsekwencji miały się okazać najdroższe.

Jak pisze prof. dr Romana

PROPONUJE...

Wskutek tej rozpiętości między rosnącymi zadaniami a środkami ich realizacji nauczyciel nie może sobie poradzić z ustaleniem zakresu swoich obowiązków i często zaczyna zmieniać styl swojej pracy. Władze się to i z pogonią nauczyciela za dodatkowymi zarobkami, w celu podwyższenia niskiego standardu życia.

Z przyczyn finansowych likwiduje się i ogranicza w szkołach różne zajęcia popołudniowe, kółka zainteresowań itp. A przecież praca pozalekcyjna z młodzieżą jak najbardziej sprzyja pracy wychowawczej szkoły i powinna być rozwijana i podtrzymywana. Jej ograniczenie nie pewno hamuje inicjatywę nauczycieli, a młodzieży stwarza potrzebę szukania poza szkołą ujęcia dla zainteresowań.

Aby poprawić pracę wychowawczą należy szukać nowych rozwiązań. W projekcie ośmioklasowej szkoły podstawowej, opracowanym przez Katedrę Pedagogiki Ogólnej Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem profesora dra B. Suchodolskiego, realizowanym wreszta w kilku szkołach eksperymentalnych — podkreśla się, że szkoła powinna być ośrodkiem organizacyjnym aktywności ucznia, że zajęcia lekcyjne nie powinny wyczerpywać całości pracy szkolnej. Projekt postuluje, aby wprowadzić obowiązkowe zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne; przydzielić każdej klasie pewną liczbę godzin przeznaczonych na organizowanie i dobrowolnie podejmowane pozaklasowe i pozaszkolnej pracy ucznia pod opieką nauczycieli. Należałoby

też wprowadzić na szeroką skalę próby eksperymentowania w szkole, szukania najnowszych metod wychowawczych, które świadczyłyby o dynamiczności procesu wychowania. Trzeba by wreszcie opracować program lekcji wychowawczych z podziałem na klasy i ściślej sprecyzować zadania wychowawcze szkoły tak, aby nauczyciele wychowawcy mieli jasno wytyczony kierunek działania. Nauczycielom by należałoby też stworzyć warunki, aby mógł pracować tylko tyle, ile zakłada jego etat.

Jak pisze prof. dr Romana

Miller, najlepsi nauczyciele mogliby np. otrzymywać odpowiednio niższe godziny, prawo do większej samodzielności w pracy oraz do większych środków na rozwój ich pracowni, prawo do publikowania sprawozdań ze swoich osiągnięć, wreszcie także dodatki za mistrzostwo zawodowe. Tego rodzaju środków, które podnosiłyby walory wybitnych wychowawców i umożliwily im bardziej twórczą pracę, prawie nie stosuje się w szkolnictwie ogólnokształcącym. Istniejące nagrody i dodatki specjalne nie spełniają tej roli. Doskonale pracującym nauczycielom nie mają czego zazdrościć górczarię goniący za pięciennymi. Odpowiedni system bodźców dla nauczycieli wyróżniających się, szukających nowych metod pracy, zmobilizowałby jeszcze bardziej ich samych, jak też zachęcił i innych wychowawców do studiowania lektury pedagogicznej, do zapoznawania się z osiągnięciami nauk pedagogicznych.

Źródłem zadowolenia w pracy nauczycielskiej powinny być zarówno osiągane wyniki wychowawcze, jak i uznanie władz, wzrost aurytetytu zawodowego. Te zasadnicze motywy wpływające na wydajność pracy, które są doceniane w fabrykach i zakładach przemysłowych, także władze oświatowe powinny dostatecznie honorować. Odwołujemy się do ideowości i poświęcenia nauczyciela, a nie dajemy mu satysfakcji, zarówno przez odpowiednie honorowanie jego starań, jak zwiększenie jego aurytetytu.

JAN SZMANKOWSKI



Wychowanie, to wielce złożona dziedzina wpływu człowieka na człowieka. Każdy nauczyciel wie, że odbywa się ono ciągle: nie tylko na lekcjach, ale i na przerwach, przed i po dzwonku, na boisku i podczas wycieczki. Na pewno znacznie łatwiej nauczać. Wyniki nauczania dają się wyciszyć, wymierzyć mniej lub bardziej precyzyjnie. Zupełnie inaczej z wychowaniem. Za poziom wiedzy naukowej wynoszonej ze szkoły — ona jest w zasadniczy sposób odpowiedzialna.

Za wychowawcze przygotowanie młodzieży do życia i pracy w warunkach socjalizmu odpowiedzialność spada na szkołę, dom rodzicielski i środowisko. Każdy z tych czynników jest ważny. Tak też zagadnienie to naświetlone jest w tetach zjazdowych. Postawienie tej sprawy w orbicie problemów, nad którymi będzie debatował V Zjazd PZPR, świadczy o ich wysokiej randze społecznej i wielkiej aktualności.

Wracam jednak na podwórko szkolne. Jest program nauczania, prawie święta rzecz, który musi być wykonany. Ale, żeby wykonać zalecenia programowe, trzeba dość rytmicznie pracować nad przyswojeniem go przez uczniów.

Niekiedy brak czasu na powtórki. I w tym przesławie nauczyciele nierzadko zaspokojeni, napotyka trudności w eksponowaniu treści wychowawczych. Przez ostatnie piętnaście lat program nauczania zmieniany był kilkakrotnie. Zmieniały się też formy wychowawcze. Bo dobre szkoły, który zaopiekował się prawidłową realizacją celów i założeń programowych organizacji. Sam nakaz i chęć nie wystarczą. Doskonale wiemy, że większość drużyn wiejskich spełnia swych zadań. Co można powiedzieć o drużynie harcerskiej w szkole, która w ciągu 14 lat pracy szkoły była czterech razy zakładana i harcerze nigdy nie składali przysięgi. Ciągłe stadium organizacyjne, ciągłe nowe opieku.

Gdy w szkole jest dużo organizacji, powstaje często taka sytuacja, że wielu uczniów należy do wszystkich, a przy ich aktywnym charakterze pracy uczeń-społecznik „zdaży” w każdej z nich „coś zrobić”. Rodzą się choinki społeczne wśród uczniów, trzeba dodać, najdroższych. Z braku czasu opiekun organizacji woli korzystać właśnie z ich pomocy.

Jest jednak wiele szkół, które postawiły w pracy społeczno-wychowawczej na samorząd uczniowski, dzieląc go na sekcje. Każda organizacja znalazła swoje miejsce w jednej z agend, jakie to daje efekty? Przede wszystkim jest jeden plan pracy społeczno-wychowawczej, mocno związany z planem ogólnoszkolnym. W ten sposób każda sekcja-organizacja dostaje swoje zadania. Comiesięczne zebrania powołały omówić wyniki pracy i podjąć nowe zadania. Tak ustawiona praca daje gwarancję ciągłości pracy organizacjom uczniowskim, daje możliwość przeżywania każdego zadania przez wszystkich uczniów. Mogą oni dyskutować, który zespół wykonał lepiej pracę, wskazać braki, zbierać owoce. Tu byłoby źródło tematyki godzin wychowawczych, tego praktycznego wychowania.

Są tacy nauczyciele, którzy nie powodzeń wychowawczych szkolny doszukują się w tym, że nie

ABY WYCHOWANIE BYŁO OWOCE

można w nim zmieniać datę, wstęp (co roku wyłaniają się nowe sprawy polityczne) oraz nazwiska wykonawców (bo istnieć ruch służbowy) i może być na lata. Trzeba więc coś zmienić w samym tworzeniu takiego planu i uaktualnić na co dzień w pracy szkoły. Brak takiego, dobrze opracowanego, planu odbija się na pracy organizacji szkolnych i na formach działalności pozalekcyjnej.

W szkole „wtłacza się” różne organizacje, nierzadko się, zależnie od mody. Jeśli jest klimat np. dla spółdzielni uczniowskich w powiecie, to dąży się różnymi środkami, aby były w każdej szkole.

Słusznie mówi się o ZHP, że jest czołową organizacją ideowo-wychowawczą w szkole podstawowej. Ale nie w każdej szkole znajduje się nauczyciel — z krwili i kości harcerz, który zaopiekował się prawidłową realizacją celów i założeń programowych organizacji. Sam nakaz i chęć nie wystarczą. Doskonale wiemy, że większość drużyn wiejskich spełnia swych zadań. Co można powiedzieć o drużynie harcerskiej w szkole, która w ciągu 14 lat pracy szkoły była czterech razy zakładana i harcerze nigdy nie składali przysięgi. Ciągłe stadium organizacyjne, ciągłe nowe opieku.

Gdy w szkole jest dużo organizacji, powstaje często taka sytuacja, że wielu uczniów należy do wszystkich, a przy ich aktywnym charakterze pracy uczeń-społecznik „zdaży” w każdej z nich „coś zrobić”. Rodzą się choinki społeczne wśród uczniów, trzeba dodać, najdroższych. Z braku czasu opiekun organizacji woli korzystać właśnie z ich pomocy.

Jest jednak wiele szkół, które postawiły w pracy społeczno-wychowawczej na samorząd uczniowski, dzieląc go na sekcje. Każda organizacja znalazła swoje miejsce w jednej z agend, jakie to daje efekty? Przede wszystkim jest jeden plan pracy społeczno-wychowawczej, mocno związany z planem ogólnoszkolnym. W ten sposób każda sekcja-organizacja dostaje swoje zadania. Comiesięczne zebrania powołały omówić wyniki pracy i podjąć nowe zadania. Tak ustawiona praca daje gwarancję ciągłości pracy organizacjom uczniowskim, daje możliwość przeżywania każdego zadania przez wszystkich uczniów. Mogą oni dyskutować, który zespół wykonał lepiej pracę, wskazać braki, zbierać owoce. Tu byłoby źródło tematyki godzin wychowawczych, tego praktycznego wychowania.

Są tacy nauczyciele, którzy nie powodzeń wychowawczych szkolny doszukują się w tym, że nie

blemy nie mogły doczekać się naukowego oświelenia.

Istnieje więc konieczność opracowania ogólnokrajowego planu badań pedagogicznych dla potrzeb naszego systemu oświatowego. Podstawą do opracowania tego planu muszą być jednak zgłoszone przez resort oświaty zapotrzebowania.

Poważne zadania stoją przed nadzorem pedagogicznym, dyrekcjami i kierownikami szkół. W obecnej sytuacji istnieje duża nieraz, dysproporcja między poziomem i osiągnięciami wynikami pracy szkół, nie tylko położonych w różnych regionach kraju i pracujących w różnych warunkach szkolno-owych. Jak wykazały badania przeprowadzone przez stołeczne kuratorium, absolwenci jednolitych liceów ogólnokształcących składali egzaminy wstępne do szkół wyższych w 90 proc., podczas gdy w innych

dorobiliśmy się dotychczas ani jednego podrecznika lekcji wychowawczych. W rezultacie pojawiła się na tych zajęciach duża dowolność. Warto ją ująć w pewne ramy, granice, wytyczyć podstawowe problemy, o których sąmyśmy nie wolno. Zgadzą się na wytyczne, ale nie na podreczniki. Pamiętam przecież doskonale, jak domagał się tych godzin, na których nauczyciel będzie mógł wykazać własną inwencję, dopracować się metod wychowawczych.

Chciałbym swoją wypowiedź zakończyć pewnymi wnioskami. Należałoby — moim zdaniem — uaktualnić i urealnnić plan dydaktyczno-wychowawczy szkoły, uwzględniając konkretne warunki i możliwości całej szkoły. Jego realizacja na co dzień winna być motorem wychowawczym młodzieży. Trzeba także ograniczyć tematycznie przeładowany w niektórych przedmiotach program nauczania (język polski, historia, wychowanie obywatelskie, matematyka), a w nowym programie bardziej wyeksponować treści wychowawcze.

Jestem daleki od stwierdzenia, że szkoła jest osamotniona w swej pracy ideowo-wychowawczej wśród młodzieży, ale z całą pewnością wypada stwierdzić, że za mało mamy w tej sprawie sprzymierzeńców. Na tym odcinku kooperacji często zawodzi. Nie zapomina się o tym, że nauczyciel powinien pracować społecznie w środowisku, ale nie zauważa się często, że tej pracy społecznej w szkole jest bez liku. Należy apelować do władz oświatowych, związkowych aby ukazały te pracę władzom politycznym i państwowym. Opracować odpowiednie kryteria oceny tej pracy i częścieli nagradzać za jej wykonanie.

W szkołach wiejskich (do 400 uczniów) obok ZHP wszystkie inne organizacje włączają do agend samorządu szkolnego. Opracować wspólny plan pracy i realizować go systematycznie. Bardziej usamodzielnienie organizacji. Nie unikać zajęć typu rozrykowego. Rozrywka dobra a wychowuje. Należałoby również rozważyć możliwość stworzenia odpowiednich bodźców materialnych za prowadzenie kółek zainteresowań, działań szkolnej, wychowawstwo. Wydaje się, że warto byłoby popularyzować dobre przykłady pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej, zatroszczyć się o odpowiednie wydawnictwa, o upowszechnienie metod pracy w tej dziedzinie.

Jestem optymistą i uważam, że po fali dyskusji nad problemami wychowawczymi należy wziąć się do niwelacji luk w procesie wychowawczym. Wykonamy to zadanie, ale pod warunkiem, że słuszne postulaty będą mogły być spełnione.

Stanisław Powierza Nowinki powiat Wołomin

Prawdą jest, że zarobki nauczycieli nie wytrzymują porównania z jakimkolwiek innym zawodem. Nauczyciele podejmują dodatkowe prace, poza godzinami zajęć przewidzianymi w etacie, aby uzupełnić swój skromny budżet. Nie ułatwia to nauczycielom sytuacji. Jednak w niektórych środowiskach wiejskich nauczyciel jest nadal centralną postacią i działalność jego wywiera wyraźny wpływ na kształt pracy środowiska. Zależy to, oczywiście, od samego nauczyciela, od jego osobowości. Nie

analizował wyników osiągniętych przez te szkoły. Najważniejsze jednak zadania stoją przed szkołami w dziedzinie wychowania. Od nowego roku szkolnego wprowadzone zostaną do wszystkich klas liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych godziny wychowania obywatelskiego. Godziny te winny stać się ośrodkami integracji pracy wszystkich nauczycieli, a program ich powinien wiązać się z całokształtem planu dydaktyczno-wychowawczego. Godziny wychowania obywatelskiego będzie prowadził wychowawca klasowy. Władze oświatowe wysłały w najbliższych dniach do szkół wytyczne w sprawie prowadzenia zajęć wychowania obywatelskiego. W późniejszym czasie wydane będą materiały pomocnicze do prowadzenia zajęć. Do czasu ukazania się tych materiałów —

„Głos Nauczycielski” będzie publikował specjalnie przygotowane w tym celu materiały.

Godziny wychowania obywatelskiego będą bardzo ważnym środkiem w ulepszeniu pracy wychowawczej szkoły, ale nie można — rzecz zrozumiała — ograniczać do nich wysiłków nauczycieli. Organizacja całego życia szkoły, cały proces nauczania, zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne, organizacje młodzieżowe, komitety rodzicielski, komitety opiekuńcze — muszą być wykorzystane do nasilenia i rozwinięcia oddziaływania ideowo-wychowawczego szkoły na dzieci i młodzież.

Jest prawdą oczywistą, że decydującym czynnikiem w tej pracy jest nauczyciel-wychowawca. Stąd też w pełni słuszne są słowa, wypowiedziane na naradzie przez ministra oświaty i

Z zainteresowaniem przeczytałem wszystkie opublikowane w „Głosie Nauczycielskim” artykuły, dotyczące wychowania młodzieży. Podstawowym problemem, podnoszonym przez zabierających głos w dyskusji, staje się zagadnienie pracy ideowo-wychowawczej szkół różnych typów i stopni.

Przyczyn słabych jeszcze nieraz efektów pracy wychowawczej jest wiele — że wspomnę o niektórych. W czasie wizytacji zwraca się uwagę przede wszystkim na wyniki nauczania, a nie zawsze, albo w niewielkim stopniu na wyniki wychowania. Władze oświatowe rozliczają szkoły tylko z pracy dydaktycznej, z wyników nauczania, zaś o wyniki pracy wychowawczej niemal że nie pytają, lub ocena ta jest powierzchowna, oparta o dorazne, zewnętrzne efekty. Nie wypracowano do tej pory właściwych kryteriów ocen szkoły i nauczyciela. Przeładowane programy również nie pozwalają

wowczej, dają tylko jakiś szkic i to nieraz bardzo jednostronny. Wreszcie pozycje te nie we wszystkich bibliotekach są zarejestrowane i dlatego nie każdy wychowawca je przestudiował.

Cała odpowiedzialność za dobór materiału spada na nauczyciela. Ma to swoje dobre strony, ale nie warto zdawać sobie sprawę, że nauczyciel jest na ogół specjalistą jakiegoś określonego przedmiotu i nie zawsze posiada niezbędną wiedzę do prowadzenia godzin wychowawczych. Nie przypominam sobie również, aby kiedykolwiek nadzór pedagogiczny wizytował godziny wychowawcze. Nauczyciel, zresztą obojętnie jakiego przedmiotu, nie lubi, gdy hostipowanie są lekcje do dyspozycji wychowawcy klasowego. Dlaczego? Najczęściej wychowawca — przeznacza godzinę wychowawczą na uzupełnienie braków z innego przedmiotu lub na „kazania”, moralizatorstwo.

Przeprowadzone przeze mnie badania w klasach od V do VIII w ubiegłym roku szkolnym, wśród grupy 527 uczniów, potwierdzają to w całej rozciągłości. Uczniowie już od klasy V chętniej czynnie brać udział w pracy i życiu swojej klasy i szkoły. Swą działalność, pracę, sprawy organizacyjno-porządkowe uczniowie pragną najchętniej omawiać sami, pod kierunkiem nauczyciela. Nie zawsze jednak wychowawca wierzy w umiejętności swoich wychowanków i dlatego prowadzi tego typu lekcje najczęściej sam. Tymczasem należałoby już od najmłodszych klas przygotowywać młodzież do życia obywatelskiego w klasie, potem w szkole i środowisku. Ileż to problemów ideowo-wychowawczych można w ten sposób zrealizować przy czynnym zaangażowaniu młodzieży. A problematyka zainteresowań młodzieży jest bogata i różnorodna, w działaniu ujawniają się określone konflikty i postawy mło-

dzieży, stwarzając doskonałą okazję do kształtowania prawidłowych opinii i rzeczywistych oddziaływań wychowawczych.

W szkole podstawowej między innymi taką jednostką lekcyjną samowychowania jest godzina do dyspozycji wychowawcy klasowego, o której do tej pory nie wiele mówiono — pisałem o tym w „Głosie Nauczycielskim”. Inne przedmioty, wychowanie obywatelskie, historia, język polski, a nawet problemy wychowawcze w naukach ścisłych, omówiono dość dokładnie. Natomiast godziny wychowawcze, które powinny pełnić rolę wychowania obywatelskiego, pozostały odłogiem, niewiele się o nich mówi i pisze. Wprawdzie niektóre pozycje z literatury, wydawane przez TSS, oraz bibliotekę „Błękitnych Tarcz” dają jakiś ogólny drogowskaz, ale niepełny. Także pozycja H. Kowalewskiej — „Godziny wychowania. Tematyka i metody” — oraz „Ułło młody przyjacielu” M. Kozakiewicza nie wyczerpują problematyki wycho-

ważnej, dają tylko jakiś szkic i to nieraz bardzo jednostronny. Wreszcie pozycje te nie we wszystkich bibliotekach są zarejestrowane i dlatego nie każdy wychowawca je przestudiował.

Cała odpowiedzialność za dobór materiału spada na nauczyciela. Ma to swoje dobre strony, ale nie warto zdawać sobie sprawę, że nauczyciel jest na ogół specjalistą jakiegoś określonego przedmiotu i nie zawsze posiada niezbędną wiedzę do prowadzenia godzin wychowawczych. Nie przypominam sobie również, aby kiedykolwiek nadzór pedagogiczny wizytował godziny wychowawcze. Nauczyciel, zresztą obojętnie jakiego przedmiotu, nie lubi, gdy hostipowanie są lekcje do dyspozycji wychowawcy klasowego. Dlaczego? Najczęściej wychowawca — przeznacza godzinę wychowawczą na uzupełnienie braków z innego przedmiotu lub na „kazania”, moralizatorstwo.

Przeprowadzone przeze mnie badania w klasach od V do VIII w ubiegłym roku szkolnym, wśród grupy 527 uczniów, potwierdzają to w całej rozciągłości. Uczniowie już od klasy V chętniej czynnie brać udział w pracy i życiu swojej klasy i szkoły. Swą działalność, pracę, sprawy organizacyjno-porządkowe uczniowie pragną najchętniej omawiać sami, pod kierunkiem nauczyciela. Nie zawsze jednak wychowawca wierzy w umiejętności swoich wychowanków i dlatego prowadzi tego typu lekcje najczęściej sam. Tymczasem należałoby już od najmłodszych klas przygotowywać młodzież do życia obywatelskiego w klasie, potem w szkole i środowisku. Ileż to problemów ideowo-wychowawczych można w ten sposób zrealizować przy czynnym zaangażowaniu młodzieży. A problematyka zainteresowań młodzieży jest bogata i różnorodna, w działaniu ujawniają się określone konflikty i postawy mło-

„Rozwijając pracę wychowawczą wśród młodzieży, powinniśmy zaszczepiać jej poczucie odpowiedzialności za los naszego kraju, za dalszy rozwój socjalizmu i przygotować ją pod każdym względem do obowiązków, jakie czekają ją w społeczeństwie — oto wskazanie z tet zjazdu, w których powinna realizować każda szkoła.

Dla przykładu podam tylko niektóre wypowiedzi młodzieży: „Chciałbym opiekować klasę, robić porządek na dziedzi szkolnej i boisku. Chciałabym dowiedzieć się o przyjaźni Polski ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami, o statkach kosmicznych, o rozbudowie Polski, o drugiej wojnie światowej. Chciałabym wiedzieć, jak uczyć się dzieci wietnamskie oraz jak walczą młodzież o swą wolność przeciw najeźdźcy amerykańskiemu”.

Okazuje się więc, że zainteresowania są naprawdę bogate. Należy je tylko umiejętnie podchwycić i wykorzystać. Pozwoliłoby to wprowadzić młodzież w zagadnienia współczesnego życia i byłoby czynnikiem integrującym wpływ wychowawcze szkoły, a co ważniejsze — inspirować ucznia do społecznego działania, do kształtowania samostanowienia i postaw. Sadzę, że dyskusja na powyższy temat byłaby interesująca i pomogłaby niedziemu nauczycielowi.

Problemów jest wiele. Chociażby planowanie pracy wychowawczej. Według mnie, wychowawca już od klasy pierwszej powinien planować swoją pracę wychowawczą w oparciu o plan szkolny. W poszczególnych okresach, jak i w czasie hospitowania, nauczyciel powinien rozliczyć się z realizacją zadań wychowawczych. Rozliczenie takie jest szczególnie ważne w klasach starszych, gdzie istnieje godzina do dyspozycji wychowawcy klasowego. Chodzi bowiem o to, aby godzina ta nie była godziną „od niczego”. W planie wychowawczym, oczywiście robionym wspólnie z samorządem klasowym, powinny być ujęte główne problemy ideowo-polityczne, nad którymi pracuje rada pedagogiczna. Realizatorom planu powinna być młodzież pod kierunkiem nauczyciela.

Moim zdaniem, godzinami do dyspozycji wychowawcy klasowego powinny częściej zajmować się ośrodki metodyczne, a władze nadzorujące — w większym stopniu uwzględniać problematykę tych zajęć w swoim planie hospitacyjnym. Należałoby przygotować większy wybór literatury, związany z godzinami wychowawczymi. Wreszcie, od czasu do czasu, radio i telewizja mogłaby nadawać audycje problemowe, dotyczące wzorcowych, przykładowych lekcji wychowawczych. Przy tym wszystkim jednak należałoby pamiętać, że prawdziwą kopalią tematów, problemów jest samo życie. Odpowiednio wykorzystane — spełniają najlepiej warunek ideowo-politycznego wychowania naszej młodzieży. Niechaj godzina do dyspozycji wychowawcy klasowego będzie jednym z ogniw szerokiej, systematycznej i planowej pracy ideowo-wychowawczej w szkole.

„Rozwijając pracę wychowawczą wśród młodzieży, powinniśmy zaszczepiać jej poczucie odpowiedzialności za los naszego kraju, za dalszy rozwój socjalizmu i przygotować ją pod każdym względem do obowiązków, jakie czekają ją w społeczeństwie — oto wskazanie z tet zjazdu, w których powinna realizować każda szkoła.

RYSZARD KUBICKI Aleksandrów Łódzki

(Dokończenie ze str. 5)

Z NARADY KURATORÓW

by na znaczne oszczędności środków finansowych, sił ludzkich oraz ulepszyło nadzór pedagogiczny nad tymi szkołami. Jednak obecnie Ministerstwo Oświaty i Kuratoria muszą przejąć funkcje koordynacyjną wobec całego szkolnictwa, niezależnie od tego, w czyjej administracji się ono aktualnie znajduje.

Dalsze prace, to ściślej powiązanie szkół ogólnokształcących i zawodowych. Należy np. podjąć próby organizowania 2-letnich szkół zawodowych z zakresu niektórych zawodów — na bazie dziesięciu klas (obecnie II klasa) liceum ogólnokształcącego. O zalecach takiego rozwiązania nie trzeba nikogo przekonywać. Wymaga również rewizji struktura szkolnictwa zawodowego. Jest wiele takich kierunków szkolenia, w których współistnienie zasadniczych szkół zawodowych obok 4- lub 5-letnich techników jest nieuzasadnione. Należałoby w tych przypadkach przechodzić na system dwustopniowy. Pozwoliłoby to przesuwać o 2 lub nawet 3 lata decyzję o dalszej drodze absolwenta szkoły podstawowej, a w ten sposób lepiej dobierać kandydatów do techników.

Dalszym ważnym warunkiem dobrej pracy szkół jest poważne nareczenie postawienie sprawy reorientacji zawodowej. Zagadnienie to postawieniami zawartymi w tetach będziemy przechodzić stopniowo na system kształcenia nauczycieli dla szkół podstawowych w 3-letnich WSM.

Wymaga również reformy systemu doskonalenia nauczycieli. System ten w obecnej swej strukturze, mimo że przeznaczony na jego prace poważne środki, nie daje oczekiwanych efektów. W rewizji systemu istnieje konieczność zespolenia wysiłków nadzoru pedagogicznego i pracowników systemu doskonalenia. Dyskusje i prace nad reformą systemu doskonalenia trwają. Na naradzie wysunięto postulat (prezes ZNP, niektórzy kuratorzy), aby w przyszłości wprowadzić zasadę, że ta instytucja, która kształci nauczycie-

li powinna jednocześnie dalej troszczyć się o pogłębienie i unowocześnienie ich wiedzy oraz o doskonalenie metod pracy.

Wysuwano także wnioski, aby w przyszłości reformie plac nauczycielskich znaleźć środki na bodźce ekonomiczne dla kształcących się nauczycieli i osiągających pozytywne wyniki w pracy nad własnym doskonaleniem zawodowym.

Jednym z najsłabszych i najbardziej zaniedbanych dotychczas odcinków pracy systemu oświatowego jest problem badań naukowych dla potrzeb tego systemu. Wskazywano na rozproszenie sił i środków w tej dziedzinie. Mimo np. szczupłości kadry naukowej niektóre tematy podejmowane były przez szereg katedr, np. rola środków audio-wizualnych w nauczaniu, metoda problemowa itp., podczas gdy inne, ważne dla szkolnictwa pro-

blemy nie mogły doczekać się naukowego oświelenia.

Istnieje więc konieczność opracowania ogólnokrajowego planu badań pedagogicznych dla potrzeb naszego systemu oświatowego. Podstawą do opracowania tego planu muszą być jednak zgłoszone przez resort oświaty zapotrzebowania.

Poważne zadania stoją przed nadzorem pedagogicznym, dyrekcjami i kierownikami szkół. W obecnej sytuacji istnieje duża nieraz, dysproporcja między poziomem i osiągnięciami wynikami pracy szkół, nie tylko położonych w różnych regionach kraju i pracujących w różnych warunkach szkolno-owych. Jak wykazały badania przeprowadzone przez stołeczne kuratorium, absolwenci jednolitych liceów ogólnokształcących składali egzaminy wstępne do szkół wyższych w 90 proc., podczas gdy w innych

blemy nie mogły doczekać się naukowego oświelenia.

Istnieje więc konieczność opracowania ogólnokrajowego planu badań pedagogicznych dla potrzeb naszego systemu oświatowego. Podstawą do opracowania tego planu muszą być jednak zgłoszone przez resort oświaty zapotrzebowania.

Poważne zadania stoją przed nadzorem pedagogicznym, dyrekcjami i kierownikami szkół. W obecnej sytuacji istnieje duża nieraz, dysproporcja między poziomem i osiągnięciami wynikami pracy szkół, nie tylko położonych w różnych regionach kraju i pracujących w różnych warunkach szkolno-owych. Jak wykazały badania przeprowadzone przez stołeczne kuratorium, absolwenci jednolitych liceów ogólnokształcących składali egzaminy wstępne do szkół wyższych w 90 proc., podczas gdy w innych

analizował wyników osiągniętych przez te szkoły. Najważniejsze jednak zadania stoją przed szkołami w dziedzinie wychowania. Od nowego roku szkolnego wprowadzone zostaną do wszystkich klas liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych godziny wychowania obywatelskiego. Godziny te winny stać się ośrodkami integracji pracy wszystkich nauczycieli, a program ich powinien wiązać się z całokształtem planu dydaktyczno-wychowawczego. Godziny wychowania obywatelskiego będzie prowadził wychowawca klasowy. Władze oświatowe wysłały w najbliższych dniach do szkół wytyczne w sprawie prowadzenia zajęć wychowania obywatelskiego. W późniejszym czasie wydane będą materiały pomocnicze do prowadzenia zajęć. Do czasu ukazania się tych materiałów —

„Głos Nauczycielski” będzie publikował specjalnie przygotowane w tym celu materiały.

Godziny wychowania obywatelskiego będą bardzo ważnym środkiem w ulepszeniu pracy wychowawczej szkoły, ale nie można — rzecz zrozumiała — ograniczać do nich wysiłków nauczycieli. Organizacja całego życia szkoły, cały proces nauczania, zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne, organizacje młodzieżowe, komitety rodzicielski, komitety opiekuńcze — muszą być wykorzystane do nasilenia i rozwinięcia oddziaływania ideowo-wychowawczego szkoły na dzieci i młodzież.

Jest prawdą oczywistą, że decydującym czynnikiem w tej pracy jest nauczyciel-wychowawca. Stąd też w pełni słuszne są słowa, wypowiedziane na naradzie przez ministra oświaty i

„Głos Nauczycielski” będzie publikował specjalnie przygotowane w tym celu materiały.

Godziny wychowania obywatelskiego będą bardzo ważnym środkiem w ulepszeniu pracy wychowawczej szkoły, ale nie można — rzecz zrozumiała — ograniczać do nich wysiłków nauczycieli. Organizacja całego życia szkoły, cały proces nauczania, zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne, organizacje młodzieżowe, komitety rodzicielski, komitety opiekuńcze — muszą być wykorzystane do nasilenia i rozwinięcia oddziaływania ideowo-wychowawczego szkoły na dzieci i młodzież.

Jest prawdą oczywistą, że decydującym czynnikiem w tej pracy jest nauczyciel-wychowawca. Stąd też w pełni słuszne są słowa, wypowiedziane na naradzie przez ministra oświaty i

„Głos Nauczycielski” będzie publikował specjalnie przygotowane w tym celu materiały.

Godziny wychowania obywatelskiego będą bardzo ważnym środkiem w ulepszeniu pracy wychowawczej szkoły, ale nie można — rzecz zrozumiała — ograniczać do nich wysiłków nauczycieli. Organizacja całego życia szkoły, cały proces nauczania, zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne, organizacje młodzieżowe, komitety rodzicielski, komitety opiekuńcze — muszą być wykorzystane do nasilenia i rozwinięcia oddziaływania ideowo-wychowawczego szkoły na dzieci i młodzież.

Jest prawdą oczywistą, że decydującym czynnikiem w tej pracy jest nauczyciel-wychowawca. Stąd też w pełni słuszne są słowa, wypowiedziane na naradzie przez ministra oświaty i

„Głos Nauczycielski” będzie publikował specjalnie przygotowane w tym celu materiały.

Godziny wychowania obywatelskiego będą bardzo ważnym środkiem w ulepszeniu pracy wychowawczej szkoły, ale nie można — rzecz zrozumiała — ograniczać do nich wysiłków nauczycieli. Organizacja całego życia szkoły, cały proces nauczania, zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne, organizacje młodzieżowe, komitety rodzicielski, komitety opiekuńcze — muszą być wykorzystane do nasilenia i rozwinięcia oddziaływania ideowo-wychowawczego szkoły na dzieci i młodzież.

Jest prawdą oczywistą, że decydującym czynnikiem w tej pracy jest nauczyciel-wychowawca. Stąd też w pełni słuszne są słowa, wypowiedziane na naradzie przez ministra oświaty i

„Głos Nauczycielski” będzie publikował specjalnie przygotowane w tym celu materiały.

Godziny wychowania obywatelskiego będą bardzo ważnym środkiem w ulepszeniu pracy wychowawczej szkoły, ale nie można — rzecz zrozumiała — ograniczać do nich wysiłków nauczycieli. Organizacja całego życia szkoły, cały proces nauczania, zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne, organizacje młodzieżowe, komitety rodzicielski, komitety opiekuńcze — muszą być wykorzystane do nasilenia i rozwinięcia

Konferencje organizowane przez władze oświatowe w przeddzień nowego roku szkolnego mają już swoją tradycję: prezentując stan przygotowań do rozpoczęcia nauki w szkołach, są jednocześnie zapowiedzią nowego programu działania.

Narada aktywów oświatowych w Kielcach spełniła te nadzieje w całej pełni. Tym razem jednak nie był to jedyny cel spotkania. Jak zapowiedział w swym wystąpieniu kurator Okręgu Szkolnego, kol. Stanisław Ornatowski, wojewódzka konferencja ma rozpocząć wśród nauczycieli powszechną dyskusję nad wychowaniem młodzieży. Apel władz oświatowych był tu wyraźny: „Nie może w tej dyskusji zabraknąć ani jednego nauczyciela, przedmiotu, zawodu, wychowawcy internatu” — czytamy w referacie.

W dniach 21–22 sierpnia bieżącego roku Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach zorganizowało, jako pierwsze w kraju, naradę aktywów oświatowych i administracji szkolnej z udziałem zaproszonych sekretarzy propagandy powiatowych i miejskich komitetów partii oraz prezesów oddziałów powiatowych ZNP. Celem spotkania było ustalenie zadań szkolnictwa kieleckiego na nowy rok nauczania 1968/69.

W obradach udział wzięli: sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — HENRYK SOBON, przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — HENRYK ŚWIĄTNIKI, sekretarz ZG ZNP — STANISŁAW KRAWCIEWICZ, wiceprezident Zarządu WRN — JAN WOJCIK, prezes Zarządu Okręgu ZNP — STANISŁAW SZADZINSKI, naczelnik w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — MARIAN ZYTKO oraz dyrektorzy liceów ogólnokształcących, szkół zawodowych, placówek opiekuńczo-wychowawczych, inspektorzy szkół i ich zastępcy, kadra kierownicza ośrodków metodycznych.

W pierwszym dniu obrad wygłoszono dwa referaty. O zagadnieniach wychowawczych szkoły w świetle uchwał XII Plenum KC PZPR mówił H. Sobon, referat kuratora Okręgu Szkolnego zawierał ocenę dotychczasowej pracy dydaktyczno-wychowawczej, ze szczególnym podkreśleniem działalności wychowawczej oraz wytyczną zadania w tym zakresie na nowy rok szkolny. Tow. Henryk Świątnicki w wystąpieniu swym poinformował o aktualnym stanie przygotowań do szerokiej mobilizacji i weryfikacji systemu oświaty w Polsce, tak pod względem struktury, jak i treści wychowawczej.

Problematyka wychowawcza rokrocznie akcentowana była na sierpniowych konferencjach nauczycielskich. Nigdy jednak dotychczas zagadnienia te nie

„Najważniejszym zadaniem w całym szkolnictwie, a w szczególności w szkołach wyższych, jest przezwyciężenie zaniedbań i niedomogów pracy ideowo-wychowawczej i politycznej, umocnienie i polepszenie całego systemu wychowania”.

Z tez na V Zjazd Partii

WSPÓLNE PLENUM ZG ZMS i ZMW

MŁODZIEŻ O TEZACH ZJAZDOWYCH

„Szczególną rolę w procesie socjalistycznego wychowania młodego pokolenia spełniają ideowo-polityczne organizacje — Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Młodzieży Wiejskiej, powszechna organizacja — Zrzeszenie Studentów Polskich oraz Związek Harcerstwa Polskiego i Kola Młodzieży Wojskowej. Skupiają one w swoich szeregach ponad 4 miliony członków — odgrywając w życiu młodzieży i kraju coraz większą rolę (...)

Jednakże działalność ideowo-polityczna organizacji młodzieżowych w niektórych środowiskach, zwłaszcza wśród uczącej się młodzieży, nie jest dostatecznie ofensywna i zawiera sporo

występowały z taką ostrością jak obecnie. Złożyło się na to wiele przyczyn. Nasilenie zainteresowania wychowaniem naszej młodzieży, stopniem jej ideowego i politycznego zaangażowania i stosunkiem do żywności i zdrowiu naszego narodu nawiązało do wypadków marcowych. Nie bez przyczyny. Wypadki te ujawniły bowiem poważne zaniedbania w pracy wychowawczej z młodzieżą. Jest rzeczą oczywistą, że szkoła, jako instytucja wychowawcza, jest współodpowiedzialna za stan tych zaniedbań, od niej też — jako pierwszej — oczekuje się propozycji nowych rozwiązań.

Jak słusznie podkreślano na kieleckiej naradzie, wartość tych rozwiązań pozostanie w ścisłym związku ze stopniem współodpo-

„Celem wychowania socjalistycznego jest umocnienie rozumowych i uczuciowych związków z naszym ustrojem, umiłowaniem naszej ojczyzny — Polski Ludowej, wpa-
sacunku do pracy i gotowości do stawiania dobra publicznego ponad inne wartości, kształtowanie przyja-
cielskiej postawy wobec ZSRR i bratnich krajów socjali-
stycznych oraz poczucia solidarności z walką wyzwolen-
czą ludzi pracy innych narodów”.

Z tez na V Zjazd Partii

KSZTAŁTOWANIE POSTAW ZAANGAŻOWANYCH

wiedzialności za pracę szkoły całego kolektywu nauczycielskiego.

Region kielecki znany jest z wysokiej aktywności i społecznego zaangażowania nauczycielskiej. Wystarczy przypomnieć, że w komitetach PZPR działa ponad 2300 pedagogów, około 2000 pracuje w radach narodowych, 3300 osób współpracuje z organizacjami młodzieżowymi, ponad 6000 — w TSS, w komitetach SFBŚII pracuje aktywnie około 2300 osób. Jeśli przy tak dużym uczestnictwie w życiu społecznym środowiska — 57,3 proc. nauczycieli szkół podstawowych uzyskało dodatkowe kwalifikacje, a 17,2 proc. uczy się dalej — świadczy to, iż kieleccy pedagodzy z całą odpowiedzialnością traktują ciążące na nich obowiązki.

„Ale też nauczyciele najlepiej wiedzą, że wyniki pracy wychowawczej nie są tylko sumą wysiłków poszczególnych jednostek. Szkoła nie będzie oddziaływać na swych wychowanków, nie zyska wśród nich należnego autorytetu, jeśli poszczególne nauczyciele ograniczą w niej swój pobyt do poprawnego wykonywania własnych planów, ambicji i zamierzeń, do zainteresowania wyłącznie nauczaniem przez siebie przedmiotem, swoją klasą. Konieczne jest tu oddzia-

Z tez na V Zjazd Partii

pracy społecznej — poświęcone było wspólne plenum ZG ZMS i ZG ZMW, z udziałem Rady Młodzieżowej Wojska Polskiego, które obradowało w Warszawie w dniu 20 sierpnia bieżącego roku.

Jakie zadania uznano w chwili obecnej za najważniejsze dla naszych organizacji młodzieżowych? Przede wszystkim zaznajamianie członków organizacji, a także jak najszerszego grona młodzieży nie zorganizowanej z problematyką, a także, aby młodzież przyswoiła sobie i zrozumiała głęboki sens w nich zawarty, aby pojęła, że tezy wytyczają i określają nie tylko tematy rozwoju naszej socjalistycznej gospodarki, ale także dotyczą perspektywy indywidualnego losu młodego chłopca i dziewczyny. Prowadząc szeroką pracę popularyzatorską — aktyw organizacji młodzieżowych będzie się jednocześnie starał wnieść w dyskusję, jaka się toczy przed V Zjazdem Partii, swój własny, twórczy wkład.

Uczestnicząc w plenum ZG ZMS i ZG ZMW — sekretarz KC PZPR, Józef Tejchma podkreślił, że nadzwyczajnym zadaniem tych organizacji jest kształtowanie postaw młodzieży w sensie ideowo-politycznym, walka o właściwą orientację społeczną i polityczną młodych, przekonywa-

nie ich, że program, jaki obecnie realizujemy — jaki młodzież realizuje wraz z całym narodem — jest programem słusznym, najlepszym z możliwych na obecnym etapie.

Zadaniu temu służyć mogą doskonale ważne rocznice, a między innymi stojące właśnie przed nami rocznice 50-lecia od uzyskania niepodległości Polski oraz 20-lecia zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego. Chodzi bowiem o to, aby młodzież przyswoiła sobie — przechwytając — emocjonalnie i intelektualnie — historyczne doświadczenia, jakie ma nasz naród. I właśnie w tej dziedzinie obryznie pole do popisu mają nasze organizacje młodzieżowe.

Istotnym nurtem ich poczynąć powinno być jednocześnie przygotowanie młodzieży do życia i do pracy, a więc przygotowanie młodych do korzystania z szans, jakie daje im socjalizm, to znaczy zdobywania wiedzy i kwalifikacji. Jest bowiem sprawą szczególnie istotną, aby młodzież zdawała sobie jasno sprawę z faktu, że jeśli nie potrafi nabyć wykorzystać tych szans, będzie to tylko jej własna wina.

Organizacje młodzieżowe muszą oddziaływać na wszystkie

np. brak korelacji w działalności socjalistycznej. Plany pracy szkół mają często tylko nikły związek z wszystkimi organizacjami i organizacjami.

Na naradzie nie podano planu wzorca, a to nie bez powodu. Władze oświatowe wychodzą bowiem z założenia, że dobrze skonstruowany program działalności wychowawczej musi odzwierciedlać żywotne interesy każdego środowiska szkolnego, ma być odbiciem treści, celów i zamierzeń, jakimi ono żyje. Każda placówka oświatowa powinna opracować własny, niepowtarzalny w innych warunkach model działalności dydaktyczno-wychowawczej. Model ten musi zawierać wszystkie elementy wychowania socjalistycznego, uwzględniać specyfikę konkretnego środowiska, ma być zsynchronizowany z kalendarzem działalności szkolnej.

Przy okazji rozważań nad planowaniem pracy, wiele uwagi padło pod adresem miejsca i roli wychowawcy klasowego. Postulowano konieczność podniesienia autorytetu wychowawców, zmiany kryteriów oceny ich pracy. Przede wszystkim należy ją powierzać ludziom, którzy dają pełną gwarancję wywiązania się z trudnych obowiązków opiekuńczo-klasowych. Po drugie, wychowawca nie może działać w osamotnieniu, z pomocą powinien mu przyjść zarówno kierownik placówki jak i cały kolektyw nauczycielski. Wydaje się, że w roku bieżącym pomoc tę w większym niż dotychczas stopniu okaza ośrodek metodyczny. Dyrektor kieleckiego OOM, kol. Czesław Jaroszewski, deklaruje, że trybuny udział ośrodków w konstruowaniu przez szkoły modelu pracy wychowawczej, przygotowania kadry do nauczania przedmiotu, jakim jest wychowanie obywatelskie. Znajac

szkół. Bo, jakkolwiek nie brak na terenie kieleckim placówek ambitnych, mających po-
każny dorobek w pracy z młodzieżą i środowiskiem — zbyt wiele jest jeszcze przykładów negatywnych. Trzeba więc w roku bieżącym sięgnąć odważnie do nowych, bardziej skutecznych form pracy. Twórcze podejście do dyskusyjnego tematu na V Zjazd — powiedział w swym wystąpieniu kol. K. Sobon — oznaczać powinno podjęcie prac nad ciągłym doskonaleniem procesu wychowania i nauczania.

„Wyrabić trzeba wśród młodzieży świadomość wielkich przemian, jakie dokonały się w naszym kraju i zrozumienie niebezpieczeństw grozących Polsce i pokojowi ze strony sił imperialistycznych i rewizjonizmu zachodniopolskiego. Rozwijając idee służby socjalistycznej Polsce powinniśmy wychowywać młodzież na najlepszych tradycjach narodu, uświadamiać jej nierozwalny związek patriotyzmu z ideą internacjonalizmu i międzynarodowej solidarności”.

Z tez na V Zjazd Partii

W roku bieżącym szkoły i placówki oświatowe zmienić muszą dotychczasowy styl planowania działalności wychowawczej. Główną ich wadą — stwierdził kurator, kol. S. Ornatowski — jest formalizm. Pierwsze, co raz przy analizie planów dydaktyczno-wychowawczych szkół, to zawarta w nich skromność treści ideowych. Drugi zarzut dotyczy ogólnokształcących szkół, które w planie hasel od potrzeb konkretnego środowiska. A przecież nie są to zarzuty jedynie do uwag pod adresem

dotychczasową operatywność kieleckiego ośrodka, można tym zapewniomom zaufać.

W dyskusji nad modelem wychowania w szkołach wiele miejsca poświęcono roli organizacji młodzieżowych. Obradowanie w maju bieżącego roku plenum KW PZPR poświęcone było dyskusji nad wychowaniem młodzieży. Zgodnie z projektem KOS, w końcu sierpnia odbyły się podobne narady aktywów oświatowych we wszystkich powiatach województwa kieleckiego. W dniach 30–31 sierpnia problemy te przedyskutowano na posiedzeniach rad pedagogicznych. W dyskusji też nie zabraknie więc żadnego nauczyciela. I na tym polega jej doniosłość.

MARIA RYBARCZYK

wśród młodzieży czynny społeczny udział w mądrej gospodarstwie dyskusji, jaka toczy się w czasie kampanii zjazdowej, naszym wkładem w realizację dyskusyjnego przez cały naród programu dalszego rozwoju kraju. Również w czasie obrad V Zjazdu zrobimy wszystko, aby zadokumentować naszą więź z obradującymi Zjazdem, dając temu wyraz poprzez warty produkcji, stroje organizacyjne, uroczysty nastroj wszędzie tam, gdzie pracujemy, uczymy się lub mieszkamy” — czytamy między innymi we wspólnym liście Zarządów Głównych ZMS, ZMW i KMW zastosowanym do wszystkich członków tych organizacji.

Z meldunku złożonego na plenum ZG ZMS i ZG ZMW sekretarzowi KC PZPR, Józefowi Tejchmie wynika, że w czynach społecznych i zobowiązaniach produkcyjnych dla uczczenia V Zjazdu Partii uczęszczają 2,5 miliona Polaków, która przebiegała w sumie ponad 12 milionów godzin w niedawno zainicjowanych akcjach: „Jestem godni naszych ojców — uczestników walki z faszyzmem”, „Niedziele czynów ZMS”, „wiośnią czynów” oraz „każdy kłosa na wagę złota”.

Wieloletni kierownik wydziału oświaty i inspektor szkolny w Wschowie, zastępca i sekretarz kieleckich zarządów organizacyjnych i oświatowych, wychowawca młodego pokolenia młodzieży i nauczycieli. Członek PZPR. Zmarły odznaczony był odznaką honorową „za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego” i „Srebrnym Krzyżem Zasługi”. Cześć jego pamięci!

Powiatowy Komitet PZPR, PPRN Wydział Oświaty, Zof, ZNP,

Z OBRAD KOMISJI CRZZ

NAJWAŻNIEJSZE — KADRY

Tezy Komitetu Centralnego na V Zjazd Partii dotyczące oświaty i wychowania — były przedmiotem obrad sierpnio-
wego posiedzenia Komisji Oświaty i Kwalifikacji Zawodowych Centralnej Rady Związków Zawodowych, które to posiedzenie prowadził przewodniczący Komisji, prezes ZG ZNP — Marian Walczak.

Dyskusja — podobnie jak i obszerne zagajenie prezesa Walczaka — koncentrowała się głównie na problemach przygotowania kwalifikowanych kadr dla potrzeb naszej gospodarki, zwłaszcza zaś dotyczyła szkolnictwa przyzakładowego, miejsca zakładu pracy w ogólnym systemie wychowania społecznego, zagadnień oświaty dla dorosłych oraz innych problemów oświatowo-wychowawczych związanych bezpośrednio z działalnością związków zawodowych.

Tezy zjazdowe szczególnie dużo miejsca poświęcają przygotowaniu kwalifikowanych kadr dla różnych dziedzin naszej gospodarki. Aby zapewnić niezbędne warunki do realizacji zadań w tym zakresie, konieczne jest — jak podkreślano w dyskusji i specjalnie przygotowanych materiałach — powołanie w zakładach pracy służb szkoleniowych oraz udoskonalenie systemu szkolenia wewnątrzzakładowego, jako powszechnych form dokształcania i doskonalenia zawodowego załóg.

Istotnym czynnikiem racjonalnej polityki kadrowej jest właściwe nią kierowanie. Wychow-

(Dokończenie ze str. 3)

Werner Heyde — z Würzburga; prof. dr Paul Nitsche — dyrektor kliniki psychiatrycznej w Halle. Liczba tytułów naukowych i lekarskich w tym zespole morderców jest szokująca, podobnie jak terminologia stosowana przez owych lekarzy, według której, „wyprawkować” bądź „zdeynfekować” znacząco — zabijać.

Naukowo-administracyjny aparat zbrodni działał sprawnie. Rzeczoznawcy z centrali berlińskiej opiniowali nadzani z różnych zakładów arkusze zgłoszeń, proponowanych do eutanazji chorych, a jeśli jedna osoba z centrali potrafiła dziennie podpisać 100 wyroków śmierci, trudno przypuszczać, aby „najlepsza wiedza i aktualne możliwości medyczne” odgrywały tu poważniejszą rolę.

Z kart książki K. Szwentnera-

naszego udziału w mądrej gospodarstwie dyskusji, jaka toczy się w czasie kampanii zjazdowej, naszym wkładem w realizację dyskusyjnego przez cały naród programu dalszego rozwoju kraju. Również w czasie obrad V Zjazdu zrobimy wszystko, aby zadokumentować naszą więź z obradującymi Zjazdem, dając temu wyraz poprzez warty produkcji, stroje organizacyjne, uroczysty nastroj wszędzie tam, gdzie pracujemy, uczymy się lub mieszkamy” — czytamy między innymi we wspólnym liście Zarządów Głównych ZMS, ZMW i KMW zastosowanym do wszystkich członków tych organizacji.

Z meldunku złożonego na plenum ZG ZMS i ZG ZMW sekretarzowi KC PZPR, Józefowi Tejchmie wynika, że w czynach społecznych i zobowiązaniach produkcyjnych dla uczczenia V Zjazdu Partii uczęszczają 2,5 miliona Polaków, która przebiegała w sumie ponad 12 milionów godzin w niedawno zainicjowanych akcjach: „Jestem godni naszych ojców — uczestników walki z faszyzmem”, „Niedziele czynów ZMS”, „wiośnią czynów” oraz „każdy kłosa na wagę złota”.

H. W.

też sprawa ta powinna stać się przedmiotem uwagi związków zawodowych oraz wszystkich zainteresowanych resortów.

Szczególnie dużo do życzenia pozostawia niezadowolająca praca wychowawcza tych szkół. A przecież tezy zjazdowe — szczególnie — silnie akcentują właśnie problem związany z kształtowaniem postaw młodzieży, jej wychowywaniem. Szkoły przyzakładowe muszą zatem poświęcić więcej uwagi tym sprawom. Szczególnie pilną potrzebą staje się pogłębienie zintensyfikowanie i wzbogacenie różnorodnych zajęć pozalekcyjnych. Rzecz jednak w tym, że na ich opłacenie — jak wykazała dyskusja — spora część szkół, a między innymi szkoły budowlane, nie posiada żadnych funduszy.

W podnoszeniu kwalifikacji zawodowych robotników szczególnie ważną rolę odgrywały przyzakładowe zasadnicze szkoły zawodowe. Nie mają one jednak jeszcze należytej rangi i autorytetu. Dlatego też trzeba zrobić wszystko, aby podnieść ich znaczenie, a między innymi wyposażyć je w odpowiednie pomoce naukowe, warsztaty, laboratoria oraz internaty; uregulować jak najszybciej sytuację prawną tych szkół (chodzi tu zwłaszcza o statut i uprawnienia uczniów), szczególnie dotyczące zniżek kolejowych i urlopów; powiazać je ściślej z zakładami pracy i ich dyrekcjami, które powinny się czuć współodpowiedzialne za wyniki dydaktyczno-wychowawcze szkół przyzakładowych.

Jednym z podstawowych warunków podniesienia rangi i poziomu szkolnictwa przyzakładowego jest należyte przygotowanie — i to zarówno pod względem merytorycznym, jak i pedagogicznym — nauczycieli i instruktorów. Tymczasem spora ich część, zwłaszcza zaś nauczycieli zawodów, nie posiada niezbędnych kwalifikacji. Dlatego

nie wystarczyło. Bo już nie o normalne potrzeby studiów medycznych tu chodziło, lecz o podjęcie przez Spannera próbę produkcji mydła z ludzkiego tłuszczu. Największym dostawcą zwłok miał zostać zakład w Kocborowie, gdyż po pierwsze „śmierćność” osiągnęła tu nie notowane dotychczas rozmiary, po drugie zaś ów „Zakład imienia i Opiekę” mógł dowolnie przyspieszać śmierć swych podopiecznych ieleńców dr Spanner tego zażądał.

K. Szwentnerowa przytacza obszerną korespondencję towarzyszącą temu makabrycznemu procederowi, przytacza protokoły i dokumenty, fotografie i fotokopie. Zbrodnia miała bogaty materiał dokumentalny.

W posłowie tej tragicznej książki zacytowano relacje naukowców polskich, którzy objęli ponury zakład prof. Spannera, zeznania świadków, wypowiedzi współpracowników niemieckiego lekarza. Trudno czytać spokojnie te karty. Autorka przytacza też smutny bilans. W Kocborowie w latach 1939–1945 zginęło ogółem ponad 5000 ludzi.

A winni tego mordu? Wśród długiej listy nazwisk przytoczonych przez autorkę, przyznano, że większość odnotowano, że osobnik ten żyje w NRP nie podlegający żadnej odpowiedzialności.

„Światość życia jest prawem wszystkich ludzi świata. Wszyscy, którzy to prawo pogwałcili, pozostają na zawsze w historii z piętnem najgorszej sławy” — pisze autorka. Czy piętno jest wystarczającym zadośćuczynieniem za okrutny mord dokonany na ludziach chorych... na chorych i kalekich dzieciach?

KRYSTYNA ROGALSKA

* K. Szwentnerowa: „Zbrodnia na via Mercatorum”, Wyd. Morskie, Gdynia 1968.

Dnia 21 sierpnia 1968 r. zmarł w Trzebieżu, powiat Strzelce Krajeńskie, po długiej chorobie

ANASTAZY LEWCZUK

b, kierownik szkół podstawowych: w Ośowej Sieni, Nr 1 we Wschowie i Gościszynie pow. Strzelce Krajeńskie, były kierownik PPWD w Wieciech pow. Gorzów Wlkp. b, wieloletni kierownik wydziału oświaty i inspektor szkolny w Wschowie, zastępca i sekretarz kieleckich zarządów organizacyjnych i oświatowych, wychowawca młodego pokolenia młodzieży i nauczycieli. Członek PZPR. Zmarły odznaczony był odznaką honorową „za zasługi w rozwoju województwa zielonogórskiego” i „Srebrnym Krzyżem Zasługi”. Cześć jego pamięci!

Powiatowy Komitet PZPR, PPRN Wydział Oświaty, Zof, ZNP,

W KIELECKIM OKRĘGU ZNP

22 sierpnia odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Okręgu ZNP w Kielcach z udziałem prezesów oddziałów powiatowych i miejskich Związku. Uczestniczyli w nim: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Świątnicki oraz sekretarz ZG ZNP — Stanisław Krawciewicz.

Sierpniowe posiedzenie prezydium poświęcone było omówieniu zadań, jakie w bieżącym roku szkolnym stoją przed kielecką organizacją. Prezydium zatwierdziło przedłożony przez prezesa, Stanisława Szadzińskiego, plan pracy, w którym wiele miejsca poświęcono roli terenowych ogniw związkowych w popularyzacji też na V Zjazd Partii wśród wszystkich członków ZNP.

Podkreślając specyfikę dyskusji przedzjazdowej w środowisku nauczycielskim i powołując zadania, jakie przypadają tu ogniom terenowym — prezes Zarządu Okręgu powiedział między innymi:

„Ważnym zadaniem wszystkich ogniw ZNP jest działalność ideowo-polityczna wśród swoich członków. Stanowią one bowiem w dalszym ciągu nieodłączną część naszej pracy. Realizując uchwałę KW PZPR w Kielcach w sprawie ideowego kształtowania pracy ideowo-wychowawczej wśród młodzieży — w dalszym ciągu propagować będziemy w środowisku nauczycielskim różne formy samokształcenia i doskonalenia zawodowego, udzielać bieżącej informacji o wydarzeniach w kraju i na świecie oraz dążyć do jeszcze ściślejszego zespolenia nauczycieli i wychowawców z ideą budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, z programem działania partii”.

W zatwierdzonym na bieżący rok szkolny planie pracy Zarządu Okręgu na uwagę zasługują jego punkt o udziale organizacji związkowej w opracowaniu jednolitego systemu wychowania.

W dyskusji zwracano uwagę na duże możliwości, jakie posiadała organizacja związkowa w kształtowaniu świadomości ideowo-politycznej nauczycieli i wychowawców. Poprzez konferencje i inne formy organizacyjne Związek jest w stanie dotrzeć z problematyką zawartą w tezach do wszystkich pedagogów.

Na możliwości masowego oddziaływania Związku na środowisko szkolne zwrócił uwagę tow. Henryk Świątnicki.

Podkreślając zalety przedłożonego na Prezydium planu pracy jego konkretność i trafność w wybranych tematykach — tow. Świątnicki zwrócił uwagę na potrzebę korelacji pracy wszystkich instancji i organizacji terenowych w organizowaniu dyskusji przedzjazdowej. Chodzi o to, aby nie powtarzać się w tematyce, nie dublować form, aby wychodzić naprzeciw zainteresowaniom pedagogów.

Przed środowiskiem nauczycielskim trzeba postawić konkretne zadania. Mówiąc o potrzebie ideologicznego oddziaływania na nauczycieli i ściślej z nimi współpracę na co dzień w realizacji trudnych zadań, jakie w bieżącym roku szkolnym stoją przed szkołą — mówca podkreślił konieczność stałej troski o warunki pracy i życia nauczycieli. Związek wykazywał tu zawsze wiele troski i ta jego rola nie powinna ulec zmianie.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono konferencjom rejonowym. Podkreślano, że problematyka omawiana na konferencjach cieszy się zainteresowaniem wśród szerokiej rzeszy nauczycieli. Tezy na V Zjazd dają możliwość rozszerzenia i aktualizacji tej problematyki, co — jak podkreślano — będzie z korzyścią dla uczestników konferencji. Analizując problematykę najbliższych spotkań — kol. St. Krawciewicz zwrócił uwagę na potrzebę dokładnego zapoznania nauczycieli z treścią tezy. Najbliższe konferencje rejonowe powinny dostarczyć bogatego materiału, który pozwoliłby sprecyzować problemy, nad jakimi pracować będziemy po V Zjeździe Partii.

(M)

„...Jest mi tutaj niedobrze. Wczoraj, w czasie „ciszy” poszłam z koleżanką grać w badmingtona, bo przecież ja nigdy nie sypiam po południu. Pani wychowawczyni kazała mi za karę myć schody...”. List był długi, pełen buntu. Otrzymałam go, jak nietrudno się domyślić, od dziecka z kolonii.

Od innego dziecka, z innej kolonii otrzymałam taki list: „...Blisko naszej kolonii mieszka staruszka. Pani wychowawczyni pozwoliła nam iść do tej pani i pomóc jej w gospodarstwie. Uprzątnęliśmy i wygrabiliśmy całe podwórko, ścięliśmy wysypałyśmy żółtym piaskiem. Ta pani tak słownie opowiadała jak to było przed wojną, kiedy na tej ziemi przebywali Niemcy i dzieci polskie w ukryciu uczyły się języka polskiego i historii...”

Już te fragmenty listów nasuwają masę refleksji o formach pracy wychowawczej na koloniach. Praca może być przyjemnością, zadowoleniem z dobrze wypełnionego obowiązku (jak to wynika z listu drugiego) nie może jednak być karą (jak w pierwszym przypadku). Na szczęście tego rodzaju praktyki nie są nagminne. Przez pracę mamy przecież wychowywać. I na koloniach jest właśnie miejsce na tego rodzaju wychowanie.

Formy wypoczynku wakacyjnego młodzieży w ostatnich dwóch latach zmieniają się radykalnie. Dominują elementy wychowawcze. Młodzież, odpoczywając poznaje piękno ojczystego kraju, jego historię, uczy się cenić pracę i, co ważne, sama się do pracy garnie.

Duże osiągnięcia wychowawcze mają tegoroczne obozy harcerskie. Zastępują na uwagę wczasy dziecięce w mieście, prowadzone przez poszczególne organizacje społeczne.

Tylko na wielu koloniach stagnacja. Dominuje konsumpcyjna forma wypoczynku. Jest się więc nad czym zastanowić. Z półtoramilionowej rzeszy młodzieży wyjeżdżającej w tym roku na wypoczynek przeszło 70 proc. przypada właśnie na kolonie organizowane przez zakłady pracy i instytucje. Rozmawiałam na ten temat z wychowawczyniami grup kolonijnych w Międzyzdrojach, Międzywodziu, w okolicach Pultuska i Wyszkiwa. Oto ich uwagi.

Wychowawców „z prawdziwego zdarzenia” pracuje na koloniach bardzo mało. Zakłady pracy rozwiązują sprawę wychowawczą, szkoląc kandydatki na kilkudniowym kursie. Zdarza się, że nawet tak tylko przygotowani kandydaci w ostatniej chwili rezygnują. To bardzo ważny problem, wymagający rozwiązania.

Fundując kolonie letnie dla dzieci swoich pracowników, zakłady pracy troszczą się przede wszystkim, by miejscowość była atrakcyjna, domy, wygodne, dobrze wyposażone, no i wyżywienie dobre. Dziecko powinno wrócić z wakacji o-palone, zdrowe, koniecznie przybyć na wadze. Stąd też wszelkie

WIZYTÓWKĄ: WAGA

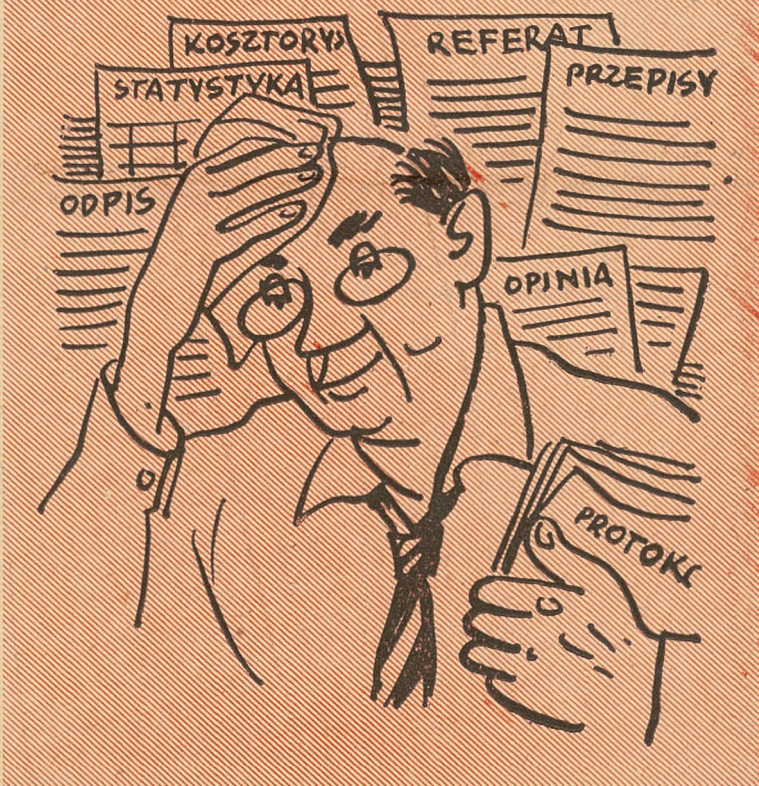
zabiegi kierownictwa w tym kierunku. W kartotekach dzieci na honorowym miejscu figuruje rubryka „waga”. Waga, to wizytówka kolonii. Stąd też, niezmienne od lat przestrzega się „popołudniowej” ciszy. Wycieczki nie mogą być zbyt forsowne. Krótko mówiąc, kolonie letnie, jak to określiła jedna z moich rozmówczyń, mają charakter konsumpcyjny. Najstaranniej dobiera się tu kucharki. Rzecz jasna, że wyżywienie to bardzo ważna rzecz, ale dobry wypoczynek dzieci musi być połączony z godziwą rozrywką, z sensow-

nym programem wychowawczym. Rozumiemy trudności organizatorów kolonii, specyficzny system doboru dzieci na kolonie letnie. Duże zakłady pracy mają własne domy kolonijne. Zdarza się więc, że dziecko kilka lat z rzędu trafia do tych samych miejscowości, do tych samych domów. Rozpiętość wieku jest znaczna (od siedmiu do piętnastu lat), natomiast program dnia, rozrywki dla wszystkich dzieci są prawie identyczne. Nic więc dziwnego, że dzieci się nudzą, a już tzw. cisza popołudniowa jest dla wielu, zwłaszcza

ZARAZ INSPEKTORZE

**Wychowanie, kolego, sprawa arcyważna!
Tak jest, inspektorze, zaraz się poświęcę,
tylko stopnie podliczę, ujmę statystycznie,
przeciętną wyszczególnię, sproczentuję frekwencję,
rozkłady powpisuję, uzupełnię luki,
zaplanuję wycieczki, w diagram to uchwyć,
obstaluję autokar, noclegi, stolówki,
wnioski złożę w dyrekcji, gdy koszty podliczę,
protokoły wymęcze, sporządzą odpisy,
opinie powystawiam, metryki posprawdzam,
zdjęcia ponaklejam, prześledzę przepisy,
wytłumaczę się z dwójek (wszak to moja wina),
inwenturę odbędę, zużytkuję braki,
zopiniuję, potwierdzę, dodam ekspertyzę,
makulaturę zbiorę, poupycham w paki,
nadgodziny odbębnię, społecznie podziałam,
referat przygotuję na ważne zebranie
i już bez żadnych przeszkód
zajmę się wychowaniem!**

Józef Pielachowski



starszych, „karą za grzechy”. Jeśli dodamy do tego, że na koloniach jest mało wychowawców z prawdziwego zdarzenia, to nie dziwnego, że osiągnięcia wychowawcze, powiedzmy sobie szczerze, są minimalne.

A gdyby tak... odstąpić od tradycji. Staranniej dobrać wychowawców. Na pewno pomogą w tym wydziały oświaty powiatowych i wojewódzkich rad narodowych, zwłaszcza, że oprócz nauczycieli-wychowawców można przecież zatrudniać studentów SN i innych uczelni kształcących przyszłych pedagogów, którzy pracowaliby na koloniach w ramach praktyk wakacyjnych.

Można by też pokusić się o taki eksperyment, by do poszczególnych domów dobierać dzieci według zainteresowań. Zamiast tradycyjnego, że np. w domu kolonijnym Zakładów Przemysłu Włókienniczego, spotykają się dzieci wyłącznie tych pracowników, umieścić tam — w ramach międzyzakładowej wymiany — młodych historyków, geografów, czy miłośników sportów wodnych z całego województwa. W domu kolonijnym innych zakładów — inną grupę według zainteresowań. Jak to zrobić organizacyjnie? Na pewno znajdują się dobrzy doradcy, choćby z ZMS, ZMW, ZHP, LOK czy LK, które to organizacje mają już doświadczenia w organizowaniu wypoczynku dla młodzieży.

Chodzi przecież o to, żeby młodzież wracała z wakacji pełna niezapomnianych wrażeń, jak np. uczniowie warszawskiej Szkoły Podstawowej imienia Powstańców Śląskich. Trzeba było słyszeć te „ach” i „och” pełne zachwytów. „Już teraz na całe życie zapamiętam historię Śląska, powstań i bohaterstwa ludzi, którzy walczyli o polskość tych ziem” — zapewniali uczestnicy zgrupowania u stóp Góry św. Anny, gdzie na zakończenie obozowiska odbyło się nadanie 88 Szczepowi ZHP godła „Rodło”. To były bardzo dobre wakacje. Takich zresztą głębokich przeżyć doznało tysiące młodzieży nie tylko na wakacjach harcerskich. Chodzi o to, aby wszystkie dzieci bawiąc się i wypoczywając, uczyły się poznawać nasz kraj, jego historię i smak wielkiego wysiłku ich rodziców.

Dziękuję tymi kilkoma uwagami, wywołam może zamieszanie w „ustabilizowanym trybie pracy wydziałów socjalnych naszych potęg przemysłowych”. Właściwie, to chciałabym, żeby tak się stało. Wakacje dobiegają końca. Nie zakłóci to wypoczynku dzieci, ale może na przyszły rok...

Warto by zasięgnąć rad „wytrawnych wychowawców: kolonijnych, którzy mają dużo spostrzeżeń i bardzo dużo dobrych pomysłów organizowania wypoczynku dziecięcego. Warto posłuchać opinii organizacji młodzieżowych i społecznych, które mają dobre doświadczenia z tegorocznych wakacji. Tu chodzi przecież o dużą rzecz — o wychowanie naszej młodzieży.

ZOFIA BUDZENIUSZ

Nowości WYDAWNICZE

POLITYKA, EKONOMIA

Józef Fajkowski: RUCH LUDOWY NA MAZURACH I WARMII 1945—1949. Lud. Sp. Wydawnicza. Warszawa 1968. s. 342 cena 20 zł.

Praca niniejsza poświęcona problemom rozwoju i działalności ruchu ludowego Warmii i Mazur ze szczególnym uwzględnieniem działalności Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Stanisław Dubois: ARTYKUŁY I PRZEMÓWIENIA. KiW. Warszawa 1968. s. 523. cena 60 zł. Wydawnictwo stanowi wybór publicystyki St. Dubois z lat 1919—1939.

OPRACOWANIA, BELETRYSTYKA

Wacław Gralewski: STAŁOWA TĘCZA. PIW. Warszawa 1968 s. 296. cena 25 zł. Wspomnienia o Józefie Czechowiczu, spisane przez osobistego przyjaciela poety. Praca stanowi przyczynek do poznania twórczości Czechowicza.

Stefan Otwinowski: PAMIATKI I HEREZJE. Wyd. Literackie. Kraków 1968. s. 225. cena 13 zł. Autor swoją twórczość publicystyczną i literacką przede wszystkim wiąże z Krakowem i jego ludźmi, którzy przeżywają się przez karty tej książki barwnym kalejdoskopem.

Jerzy Szczygiel: MILCZENIE. PIW. Warszawa 1968. s. 229. cena 14 zł. Wyd. II. Powieść współczesna, której pierwsze wydanie spotkało się z dużym zainteresowaniem czytelników. Powieść była też tłumaczona na obce języki.

Karol Bunsch: ROK TYSIECZNY. WYD. Literackie Kraków 1968. cena I/II 50 zł. Powieść z cyklu piastowskich powieści historycznych, który to cykl zostaje obecnie wznowiony w ujednolitej szacie graficznej.

Włodzimierz Bart: WARNEŃCZYK. LSW. Warszawa 1968. s. 290. cena 19 zł. Powieść historyczna usiłująca ukazać kulisy polityczne wojny z Turcją.

Zygmunt Nowakowski: PRZYŁADEK DOBREJ NADZIEI. Wyd. Literackie Kraków, 1968 r. s. 280. cena 15 zł. Uroczyste wspomnienia z okresu dzieciństwa widzianego oczyma dziecka i młodego chłopca.

Eugeniusz Gruda: ZŁY BÓG MBOI. Czytelnik, Warszawa 1968. s. 363. cena 20 zł. Bóg Mboi to legendarny Bóg-Wąż prastarego szczepu Indian znad rzeki Iguaçu w Brazylii. Książka Grudy traktuje o życiu emigracji polskiej w Brazylii.

Zofia Lorenz: PIERWSZA RUNDA. Wyd. Łódzkie. Łódź 1968. s. 132. cena 10 zł. Książka traktuje o grupie uczciwej lecz bezkrytycznej młodzieży, która nieświadomie wiąże się ze światem przestępczym.

Kazimierz Koźniewski: BUNT W WIEZIENIU. „Czytelnik”, Warszawa 1968; s. 295. cena 16 zł. „Bunt w więzieniu, we wzorcowym eksperymentalnym zakładzie penitencjarnym dla młodych przestępców, nazywanym nawet więzieniem bez krat, wybuchł nagle...”

George Bidwell: TESTAMENT OLIWIL. Przekł. Bidwell. LSW. Warszawa 1968; s. 322. cena 22 zł. Autor, Anglik, uczestnik drugiej wojny światowej, podróżnik i dyrektor instytucji kulturalnej w Polsce, przyjaźnił obywatelstwo polskie i osiadł na stałe w naszym kraju.

ROZNE

Michał Malski, Wacław Cheda: PLYWAJACE LOTNISKA. Wyd. MON. Warszawa 1968. s. 136. cena 8 zł. Książka jest próbą przedstawienia czytelnikowi niektórych problemów dotyczących powstania, rozwoju i działalności lotniskowców. Praca zapoznaje z budową lotniskowca, z jego wyposażeniem i urządzeniami.

A.M. Marca, J.M. Marca, B. Jarda: MAŁY SŁOWNIK HIST. PANSKO-POLSKI. Wyd. WP. Warszawa 1968. cena 60 zł.

Czesław Folymski, Czesław Scisłowski — WSKAZÓWKI METODYCZNE DO NAUCZANIA FIZYKI W KL. VII. PZWS. Warszawa 1968. s. 118. cena 6 zł.

Halina Winowicz: (Wybór i układ tekstów): NASZE ZABAWY. Wyd. CPARA. Warszawa 1968. s. 150. cena 20 zł. Zbiór repertuarów szkolnych imprez okolicznościowych.

„GŁOS” WYJASNIA

POZNAJEMY PRAGMATYKĘ

Art. 44. 1) Stosunek służbowy z nauczycielem, który samowolnie uchyla się od pracy w ciągu co najmniej 2 tygodni, może być rozwiązany bez wypowiedzenia. 2) Nauczyciel, który został mianowany na podstawie fałszywych lub nieważnych dokumentów, podlega wydaleniu ze służby nauczycielskiej bez postępowania dyscyplinarnego.

Nauczyciel obowiązany jest zawiadomić i usprawiedliwić każdą nieobecność w służbie. Przez samowolne uchylanie się od pracy należy rozumieć każdą niesprawiedliwioną nieobecność w służbie.

Jeżeli samowolne uchylanie się od pracy trwa co najmniej dwa tygodnie, stosunek służbowy może być rozwiązany bez wypowiedzenia. Jeżeli władza szkolna de-

cyduje się na rozwiązanie z nauczycielem stosunku służbowego — to data, od której następuje rozwiązanie tego stosunku jest pierwszy dzień nieusprawiedliwionej nieobecności w służbie.

Do zastosowania art. 44 ust. 2 pragmatyki nauczycielskiej nie jest koniecznym warunkiem stwierdzenie fałszerstwa dokumentu w postępowaniu karnosądowym. W każdym przypadku stwierdzenia fałszerstwa lub nieważności dokumentów, na podstawie których nastąpiło mianowanie, władza obowiązana jest niezwłocznie wydać nauczyciela ze służby bez postępowania dyscyplinarnego.

Art. 45. 1) Nauczyciel, który otrzymał dwukrotnie w odstępie nie krótszym niż jeden, a nie dłuższym niż półtora roku niedostateczną ocenę pracy zawodowej, może być zwolniony ze służby z zachowaniem 3-miesięcznego okresu wypowiedzenia. Odstęp czasu pomiędzy ocenami liczy się od dnia doręczenia pierwszej oceny.

2) Władza szkolna obowiązana jest zawiadomić nauczyciela o niedostatecznej ocenie jego pracy, podając uzasadnienie z jednoczesnym ostrzeżeniem, że następna niedostateczna ocena może spowodować zwolnienie ze służby.

3) Ocenę pracy ustala władza szkolna sprawująca bezpośredni nadzór nad szkołą na podstawie opinii kierownika (dyrektora) szkoły i swojego przedstawiciela.

4) O ile ocena nie została ustalona przez władzę naczelną, nauczyciel ma prawo odwołać się w ciągu 14 dni od dnia powiadomienia o niesłusznej, jego zdaniem, ocenie do władzy bezpośrednio wyższej od tej, która ustaliła ocenę.

5) W przypadku wniesienia odwołania przez nauczyciela od drugiej niedostatecznej oceny, zwolnienie ze służby nie może nastąpić przed rozstrzygnięciem tego odwołania.

Tryb postępowania przy ustalaniu niedostatecznej oceny pracy zawodowej nauczyciela zatrudnionych w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych podległych Ministerstwu Oświaty i Szkolnictwa Wyższego regulują przepisy zawarte w instrukcji Ministerstwa Oświaty z dnia 24 lutego 1959 roku (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 2, poz. 22).

Z wnioskiem o ustalenie niedostatecznej oceny pracy nauczyciela występuje kierownik (dyrektor) szkoły, bądź przedstawiciel władzy szkolnej. Niedostateczna ocena pracy zawodowej nauczyciela opiera się na opinii

kierownika (dyrektora) szkoły i przedstawiciela władzy szkolnej sprawującej bezpośredni nadzór nad szkołą. Pierwsza ocena niedostateczna jest dla nauczycieli ostrzeżeniem.

Odwołanie od niedostatecznej oceny pracy zawodowej ustalonej przez inspektora szkolnego nauczyciel wnosi w drodze służbowej do kuratorium, odwołanie zaś od oceny ustalonej przez kuratora wnosi nauczyciel do Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Władza rozstrzygająca odwołanie przeprowadza wizytację odwołującego się nauczyciela przez pracowników nadzoru. Związki Nauczycielstwa Polskiego przysługuje prawo delegowania na tę wizytację swego przedstawiciela.

Decyzja rozstrzygająca odwołanie nauczyciela od niedostatecznej oceny pracy zawodowej powinna być wydana w ciągu dwu miesięcy od daty otrzymania odwołania przez władzę szkolną.

Nauczyciel, który otrzymał dwukrotnie niedostateczną ocenę pracy, powinien być zwolniony ze służby nauczycielskiej.

Art. 46. Nauczycielowi zwolnionemu na podstawie art. 45 może być przyznana odprawa w wysokości i na zasadach określonych w art. 43,

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony 26-10-11 wewn. 260, 261, 262, 263, 264, 265. Redaguje zespół. Wydawca: Wydawnictwo „Współczesne” RSW „Prasa” Warszawa, Wiejska 12, tel. 28-24-11. Składano: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Zam. 1151 N-64